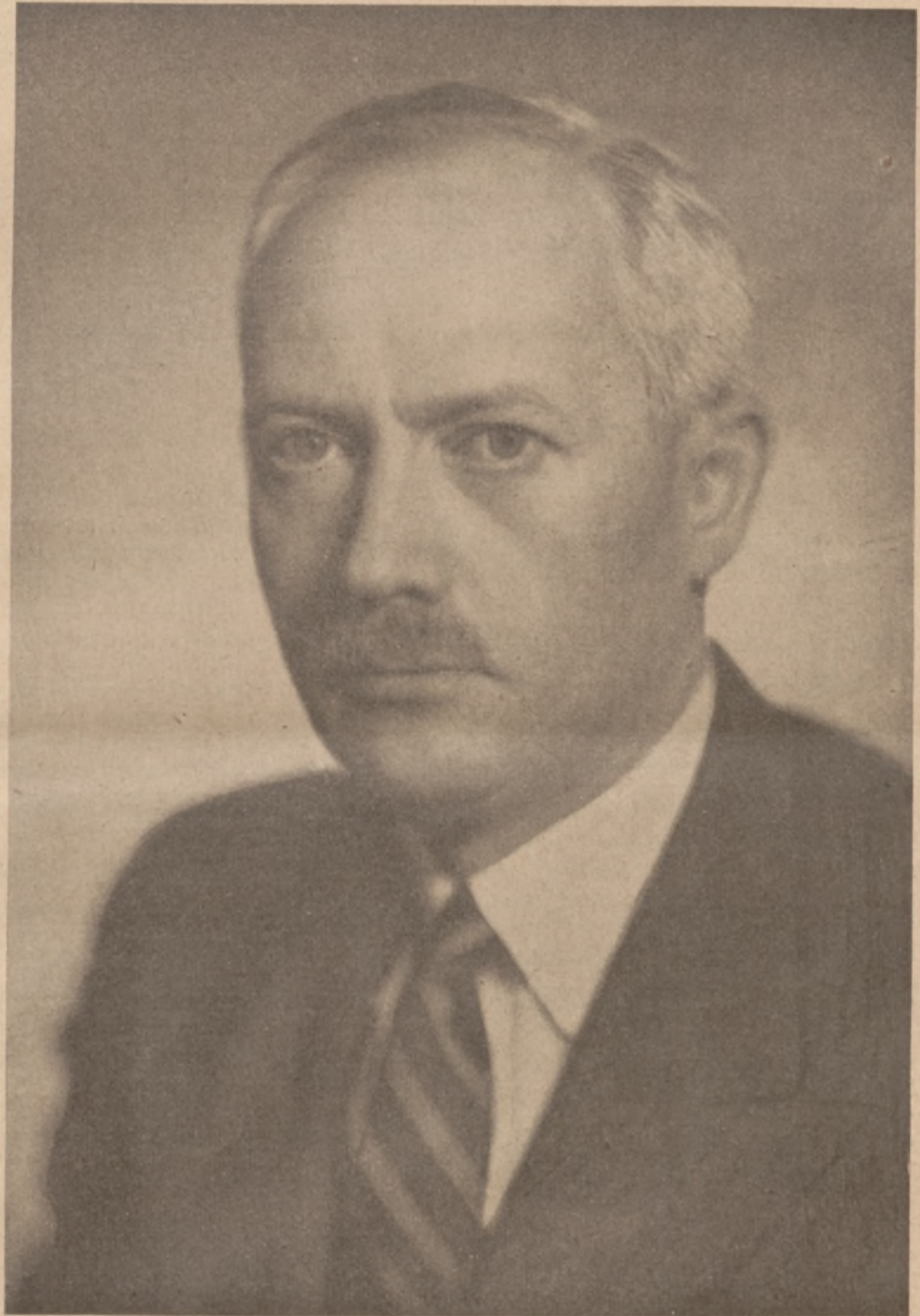




CENA NUMERU 25 gr.

ROK XVIII

NR 49



*Prezes Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego Ob. Franciszek Paschalski.*

# STRZELEC

# Z POLSKIEGO TESTAMENTU

## Józef Piłsudski o swoim dzieciństwie

Dn. 5 grudnia 1867 roku urodził się w Żuławie Józef Piłsudski. Nawijając do przypadającej właśnie rocznicy urodzin, która w sercach polskich budzi najtkliwsze uczucia, zamieszczamy wspomnienia Józefa Piłsudskiego o Jego dzieciństwie, ogłoszone w artykule czasopisma „Promień” w Nr. 8 — 9 z 1903 roku.

(Red.)

Urodziłem się na wsi, w szlacheckiej rodzinie, której członkowie, zarówno z tytułu starożytności pochodzenia, jak i dzięki obszarowi posiadanej ziemi, należeli do rzędu tych, co niegdyś byli nazywani *nati et possessionati*.\*) Jako *possessionatus*, nie zaznałem długo żadnej troski o materialne rzeczy i otoczony byłem w dzieciństwie pewnym komfortem. A że rodzeństwo moje było liczne i rodzice nasi byli bardzo łagodni i serdeczni, mógłbym nazwać swe dzieciństwo — sielskim, anielskim. Mógłbym — gdyby nie zgrzyt jeden, zgrzyt, który sępił czoło ojca, wy-ciskał łzę z oczu matki i głęboko się wrażał w mózgi dziecięce. Tym zgrzytem było świeże wspomnienie o klęsce narodowej 1863 r. (urodziłem się w 1867 r.).

Matka, nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem, wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny. Od najwcześniejszego dzieciństwa zaznajamiano nas z utworami naszych wieszczów, ze specjalnym uwzględnieniem utworów zakazanych, uczono historii polskiej, kupowano książki wyłącznie polskie. Ten patriotyzm rewolucyjny nie miał określonego kierunku społecznego. Matka z naszych wieszczów najbardziej lubiła Krasieńskiego, mnie zaś od dzieciństwa zachwycał zawsze Słowacki, który też był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych. Były one, naturalnie, u dziecka bardzo niejasne i mgliste, lecz przy moim żywym i nieco przekornym charakterze utrwały się przy każdym sporze, które niekiedy matka żartem prowadziła.

Poza książkami, tyjącymi się Polski, czytałem dosyć dużo najróżnorodniejszych książek, wszystko, co mi tylko nawinęło się pod rękę. Najwyższe wrażenie sprawiały na mnie książki, opisujące byt narodów klasycznych — Greków i Rzymian. Prawdopodobnie dlatego, że były przepełnione szczegółami walk o ojczyznę i opisami bohaterskich czynów. Oprócz tego byłem rozkochany w Napoleonie i wszystko, co się tego mego bohatera tyczyło, przejmowało mnie wzruszeniem i rozpalało wyobraźnię. Wszystkie zaś marzenia moje koncentrowały się wówczas koło powstania i walki orężnej z Moskalami, których z całej duszy nienawidziłem, uważając każdego z nich za łajdaka i złodzieja. To ostatnie zresztą było zupełnie usprawiedliwione. W owym czasie Rosja wylała na

Litwę szumowiny swoje, najpodlejsze elementy, jakie posiadała, a opowiadania o łajdactwach i barbarzyństwie tej hordy Murawiewa były na ustach wszystkich.

Zaznaczyć jeszcze dla ścisłości muszę, że matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formowało się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem.

Z takim usposobieniem i poglądami, o ile dziecięce myśli poglądami można zwać, wszedłem w progi szkolne. Zostałem uczniem pierwszego gimnazjum wileńskiego, mieszczącego się w murach dawnego uniwersytetu wileńskiego, byłej *alma mater* Mickiewicza i Słowackiego. Wyglądało tu, naturalnie, inaczej, niż za ich czasów. Gospodarzyli tu — uczyli i wychowywali młodzież — pedagodzy carscy, którzy do szkoły wnosili wszystkie namiętności polityczne, a za system mieli możliwe zgnębienie samodzielności i godności osobistej swych wychowanków. Dla mnie epoka gimnazjalna była swego rodzaju katorgą. Byłem, co prawda, chłopcem dosyć zdolnym, nigdy nie zameczałem pracą i z łatwością przechodziłem z klasy do klasy, lecz gniołła mię atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył i nudził wykład nauk. Wołowej skóry by nie starczyło na opisanie bezustannych poniżających zaczepek ze strony nauczycieli, hańbienia wszystkiego, com się przyzwyczaił szanować i kochać. Jak silnym było wrażenie tego systemu pedagogicznego na mój umysł — można sądzić z tego, że dotąd jeszcze, gdy już przeszedł przez więzienia i Sybir i miał do czynienia z czynownikami różnego gatunku, w każdym przykrym śnie odgrywa taką lub inną rolę którykolwiek z moich miłych pedagogów wileńskich.

W takich warunkach nienawiść moja do carskich urzędzeń, do ucisku moskiewskiego wzrastała z rokiem każdym. Bezsilna wściekłość dusiła mnie nieraz, a wstyd, że w niczym zaszkodzić wrogom nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mej godności i słuchać kłamliwych i pogardliwych słów o Polsce, Polakach i ich historii, palił mi policzki. Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili, jak robaka, zgnieść mogą, leżało mi na sercu kamieniem młyńskim. Lata mego pobytu w gimnazjum zaliczam zawsze do najprzykrzejszych w swym życiu.

\*) Dobrze urodzeni i majątni.



TYGODNIK

# STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NR 49 ROK XVIII — 4.XII 1938 R

*Na Dzień Imienin*

## **Ob. Franciszka Paschalskiego**

Dzień 3 grudnia — to dzień imienin naszego Prezesa, Obywatela Franciszka Paschalskiego. Ta miła naszym sercom data daje nie tylko okazję do złożenia, zgodnie z tradycją, — najlepszych życzeń bliskiemu nam, otoczonemu ogólnym szacunkiem Człowiekowi, lecz także skłania do specjalnie uroczystego zadokumentowania czci i solidarności wobec długoletniego kierownika społecznej pracy strzeleckiej, niezłomnego, bezkompromisowego rzecznika ideologii Związku Strzeleckiego.

W sześcioletnim okresie działalności kierowniczej Ob. Paschalskiego, jako Prezesa Zw. Strzeleckiego, dokonały się w Polsce wydarzenia i przemiany niezwykle doniosłe. Był to okres szczególnie trudny, wymagający wielkiego doświadczenia, głębokiej rozważi i hartu ducha ze strony Człowieka, powołanego do pieczy nad czystością ideologii, tradycją i linią działania wielkiej strzeleckiej gromady.

Przepełniony gorącą miłością Ojczyzny, bezgranicznie oddany Wielkości Józefa Piłsudskiego, wierny bez zastrzeżeń woli Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, ożywiony najgłębszą wiarą w wielkość przeznaczeń Związku Strzeleckiego — ugruntował zasadę żołnierskiej dyspozycyjności naszego Związku, jako pierwszej i jedynej pod tym względem organizacji społecznej w Polsce, osłonił czystość i niezmienność strzeleckiej ideologii.

Związany osobiście z dziejami walk o Niepodległość, zachował w sobie zar młodzięczego entuzjazmu w służbie Wielkiej Idei.

Niech mi wolno będzie w imieniu wszystkich strzelczyń i strzelców wyrazić Obywatelowi Prezesowi Paschalskiemu głęboką cześć oraz najserdeczniejsze życzenia osobistej pomyślności, a wraz z nią dalszych osiągnięć dla dobra Polski i Związku Strzeleckiego.

*Józef Tunguz-Zawiślak płk.  
Komendant Główny Z. S.*

# OBYWATELWI PREZESOWI

W dniu 3 grudnia obchodzimy imieniny naszego Prezesa - Obywatela Franciszka Paschalskiego.

Są dni, w których myśli ludzkie w sposób specjalnie intensywny skupiają się wokół osoby bliskiej, otoczonej szacunkiem i uczuciem serdecznym — takim dniem na pewno jest dzień imieninowy.

My strzelcy w organizacji naszej odrzucamy jednostkową gloryfikację naszych własnych kierowników, koncentrując wszystkie wysiłki w pracy nad przygotowaniem młodych dla służby na rzecz dobra zbiorowego; a jeśli to dobro zbiorowe personifikujemy, to zawsze i niezmiennie łączymy je z osobą, na barki której nałożone zostały zadania najcięższe i najodpowiedzialniejsze, z osobą Naczelnego Wodza. Jego życzenia są dla nas rozkazem, Jego rozkaz nakazem dla naszych serc i woli.

Nie popełnimy jednak, sądzę, żadnego odstępstwa od naszych tradycji i założeń, jeśli po sześciu z górą latach pracy naszego prezesa będziemy mówić o nim, o Jego myślach, o Jego wskazaniach.

W życiu ludzkim są chwile natchnień, chwile entuzjazmu, błysków sięgających w najwyższe rejony, a jest i ten codzienny trud wypełniony wielu drobnymi sprawami, zmuśnionym borykaniem się z przeciwnościami, usuwaniem rzucanych pod nogi kłód, zmaganiem się z bezwładem materii — jeśli już nie mówić o zmaganiach ze złą wolą.

Cóż stanowi o tym, że znieść możemy długie tygodnie i miesiące tych właśnie drobiazgowych i nieefektywnych czynności? — Tylko wiara prawdziwa, wiara głęboka, wiara szczerą w ideę, której się służy.

Gdybyśmy mogli odczytywać niepisane znaki na sercu naszego Prezesa, odczytalibyśmy tam dwa słowa: „Józef Piłsudski”. W życiu Obywatela Prezesa nie było nawet momentu, w którymby słowa te nie były drogowskazem i nie naprężyły woli do przezwyciężenia właśnie wszystkich przeciwności codziennych.

Droga była łatwa póki Józef Piłsudski był między nami.

Droga stała się trudniejszą, gdy ze skarbnicy własnej czerpać trzeba było natchnienia, aby zostać bez reszty wiernym Jego woli, już nie będącej wolą z tego świata.

Uczył nas długo Józef Piłsudski, że Polska między dwiema potęgami z zachodu i wschodu skazana jest na Wielkość lub na niebyt. Że nie mamy żadnego wyboru, jeśli chcemy się utrzymać na powierzchni życia jako organizm państwowy, że wzmacniać musimy w nadludzkiej pracy i ofiarności nasze efektywy zbrojeniowe, nasze efektywy produkcyjne, nasze efektywy moralne, nasze efektywy woli do wielkości i mocy.

Uczył nas długo Józef Piłsudski, że w sprawie podstawowej, jaką jest zdolność do walki, w najszerszym tych słów zrozumieniu, działanie wszystkich obywateli być musi skoordynowane w jednym ręku.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w tragicznych dniach majowych roku 1935, wypełniając wolę Józefa Piłsudskiego wskazał Edwarda Śmigłego-Rydza jako włodarza tych pojedynczych trudów i poczynań.

Dla Związku Strzeleckiego był Edward Śmigły-

Rydz poza zwycięskim wodzem w wielu walkach legionowych, poza wodzem w walkach niepodległościowych z okresu uwięzienia Józefa Piłsudskiego w Magdebergu, poza zwycięskim wodzem w wojnie bolszewickiej, jeszcze i protektorem Związku za życia Józefa Piłsudskiego, przez Niego tym protektorem ustanowionym.

Wola Józefa Piłsudskiego, decyzja Pana Prezydenta, zbiegały się z biciem serc dziesiątków tysięcy strzelców.

Franciszek Paschalski dn. 26 kwietnia 1936 r. na wielkiej, przez siebie dla tego celu zwołanej, odprawie strzeleckiej, która zgromadziła około 2000 osób, dał w sposób najdoskonalszy wyraz uczuciom wszystkich strzelców, składając Generałowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi uroczyste ślubowanie wierności i bezwzględного posłuszeństwa ze strony Związku Strzeleckiego.

Mówimy o tym z dumą, bo poza Armią byliśmy pierwsi.

Czasy, w jakich żyjemy, wskazują, że bogactwa materialne państwa, jego nawet najznakomitsze uzbrojenie nie wystarczają dla bytowania, a tymbar-dziej dla osiągnięcia zwycięstw, że konieczna jest wola do walki, wola do zwycięstwa, że poza administracyjną konstrukcją państwa, konieczna jest jego konstrukcja ideologiczna, że zarówno nasz sąsiad wschodni jak i zachodni zbudowali całe systematy państwowo-mistyczne, mające zastąpić Odwieczną Prawdę Najwyższą — mistyką materialną, klasową czy rasową, zmierzającą do postawienia państwa i jego władcy na miejsce niemal Boga.

Józef Piłsudski nie szukał totalnych nakazów, stwarzających więzienie ducha ludzkiego, budował na wychowaniu i doskonaleniu człowieka, a nie na łamaniu jego charakteru.

W tej zasadniczej linii swego życia był Józef Piłsudski jakże doskonałym wyrazicielem duchowej treści Rzeczypospolitej Polskiej, czerpiącej od wieków swe siły moralne z najczystszej krynicy ducha — z Prawdy Chrześcijańskiej.

Gdy w momentach ostatecznych niebezpieczeństw w sprawach wewnętrznych państwa zdecydował się na użycie siły, to w rozkazie do żołnierzy (z dn. 22 maja 1926 r.) mówił:

„Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza”.

Wiążąc te rozważania z dniem święta naszego Prezesa, niech nam wolno będzie przypomnieć Jego słowa, wypowiedziane na wspomnianej odprawie, słowa, w których niewątpliwie wyraża się najgłębsza, najintymniejsza treść Jego istoty. — Obywatel Prezes mówił:

„Jeżeli sięgamy do symbolów wielkości, jeżeli mówimy o ofierze, jako podstawowej cnocie Polaka, jeżeli sami podkreślamy konieczność ofiary dla narodu, dla historii i wielkości Polski, jeżeli być może, że za naszych czasów jeszcze będziemy ludzi posyłać w okopy, posyłali tam, gdzie śmierć czyha, to twierdząc, że symbol Chrystusa jest symbolem tak nieprawdopodobnej ofiary wielkości, że o tym symbo-

lu zapomnieć Polak nie umie i nie może". Dlatego też mówi Prezes dalej: „Stosunek nasz do chrystianizmu i stosunek nasz do religii katolickiej nie może być w żadnym wypadku kwestionowany”.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezesie, w dniu Twego święta, że drogą realizacyjną, którąś nam wytyczył po śmierci Józefa Piłsudskiego, kroczyć będziemy karnie i z całym wewnętrznym przekonaniem

## OBYWATEL FRANCISZEK PASCHALSKI

(Życiorys)

Prezes Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego ob. Franciszek Paschalski urodził się dn. 20 października 1889 r. Uczęszczał do III Gimnazjum w Warszawie. Będąc w VI klasie wstępuje do Zw. Młodzieży Socjalistycznej, a później do Polskiej Partii Socjalistycznej, gdzie pracuje w Wydz. Agitacyjnym pod pseudonimem „Konrada”. Zastrzymany w związku z gimnazjalną akcją strajkową przy „pikietowaniu” III Gimnazjum, zostaje wydalony ze szkoły z t. zw. „wilczym biletem”.

Na jesieni 1906 r., jako wolny słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego zamieszkuje w Zabkowicach, gdzie, na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, przystępuje do organizowania Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. w Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, oraz robotników i urzędników węzła kolejowego w samych Zabkowicach.

Po zdaniu egzaminów maturalnych w Petersburgu powraca do Warszawy, gdzie pracuje nadal w Frakcji Rewolucyjnej, pełniąc nawet przez pewien czas funkcję zastępcy O. K. R. Warszawskiego. Rok akademicki 1908/9 spędza w Krakowie, prowadząc robotę przede wszystkim w kołach młodzieży akademickiej oraz w Tow. Uniwersytetu Ludowego, biorąc wreszcie udział w pracach P. P. S. D. galicyjskiej. W tym czasie należy również do Krakowskiego Związku Walki Czynnej.

Na Zjeździe Młodzieży Akademickiej w Zakopanem, jaki się odbył w r. 1909, ob. Paschalski łącznie ze ś. p. Drozdowiczem przewodniczy Frakcji Rewolucyjnej P.

P. S., zaś na plenum Zjazdu wstępuje jako generalny mówca.

Po ukończeniu Uniwersytetu w Moskwie, gdzie prowadził dalszą robotę niepodległościową wśród młodzieży akademickiej, ob. Paschalski udaje się na dalsze studia do Berlina. W r. 1912 powraca do Warszawy. Pracując w zawodzie prawniczym, jest nadal w stałym kontakcie z P. P. S. i Obozem Niepodległościowym. Wstępuje też, jako najmłodszy członek, do Koła Obrońców Politycznych, w którym to kole pozostaje do chwili jego likwidacji. Trzy lata po tym zapisuje się do Związku Narodowo - Radykalnego. Jako delegat Związku wchodzi w skład pierwszej Rady Narodowej Królestwa Polskiego. W 1915 r. wchodzi w skład pierwszej delegacji Królestwa Polskiego do Komendanta i N. K. N. Należał również do Komisji układającej listę pierwszej warszawskiej Rady Miejskiej, w tym też czasie pełni funkcje zastępcy szefa Wydziału Prawnego Straży Obywatelskiej.

Komendant Piłsudski po przyjeździe do Warszawy zaszczycza ob. Paschalskiego całym szeregiem zleceń poufnych. Po aresztowaniu Komendanta, później w związku z akcją prowadzoną przeciwko traktatowi Brzeskiemu, mec. Paschalski interweniuje u władz niemieckich, prowadzi cały szereg spraw w niemieckim sądzie polowym. Z ramienia Komisji Stronictw Niepodległościowych odbywa rozmowę z płk. Nethe, szefem sztabu gen. Besselera, żądając uwolnienia Komendanta.

Rząd lubelski, będąc w stadium organizacji, za pośrednictwem ks.

Lubomirskiego, proponował ob. Paschalskiemu przyjęcie teki ministra sprawiedliwości. Ob. Paschalski teki nie przyjął, odmówił również przyjęcia stanowiska ministra bez teki w rządzie warszawskim. Odmowy swoje motywował tym, że nie zasiądzie w rządzie działającym na terenie okupacji niemieckiej, dopóki nie powróci Komendant z Magdeburga.

W 1920 r. ob. Paschalski zgłasza się jako ochotnik, pełniąc następnie funkcje naczelnika Wydziału Politycznego M. S. Wojsk. w stopniu porucznika (czasu wojny).

Po wojnie ob. Paschalski, jako adwokat, prowadzi cały szereg spraw politycznych, jako rzecznik działaczy obozu Józefa Piłsudskiego niemal we wszystkich ówczesnych procesach politycznych, związanych z osobą Pierwszego Marszałka Polski.

W 1930 r. ob. Paschalski zostaje posłem na Sejm. W pracy parlamentarnej stoi niezłomnie pod sztandarem ideologii Józefa Piłsudskiego.

Dwa lata później zostaje prezesem Naczelnym Rady Adwokackiej i Prezesem Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego, na którym to stanowisku pozostaje do dzisiaj.

Jako prezes Z. S. ob. Franciszek Paschalski, odegrał wybitną rolę w dziedzinie pogłębienia ideologii strzeleckiej. Nie mniej nakreślił cały szereg wskazań dla pracy społecznej, których głęboka treść znalazła swój odpowiednik nie tylko w życiu Zw. Strzeleckiego, lecz i na rozległym terenie pracy społeczno-obywatelskiej w Polsce.

### Rada Naczelna Z. S.

Dn. 29 b. m. odbyło się w Centrum Wyszkozenia Z. S. w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Z. S., w którym obok Zarządu Głównego Z. S. wzięli udział prezesi i komendanci okręgów i podokręgów Z. S.

Zagął obrady, a następnie przewodniczył zebraniu prezes Zarządu Gł. Z. S. ob. Franciszek Paschalski.

Porządek dzienny obrad obejmował sprawy ogólnie - organizacyjne oraz za-

gadnienia Pracy Koojiet Z. S., strzeleckich oddziałów akademickich, Towarzystw Przyjaciół Z. S. i „Tygodnia Propagandy” Z. S.

W obradach Rady Naczelnej po raz pierwszy wziął udział nowy Komendant Główny Z. S. ob. płk. Józef Tunguz-Zawiślak, który w swym przemówieniu określił cele, charakter i podstawowe założenia działalności Zw. Strzeleckiego,

W dyskusji, jaka rozwinęła się w

związku z tematami porządku dziennego, naświetlono szereg domniemych zagadnień organizacyjnych Z. S.

W zakończeniu obrad ob. prezes Paschalski wygłosił przemówienie, analizując rolę Zw. Strzeleckiego na tle zjawisk ogólnie - społecznych w Polsce.

Przemówienia Ob. Prezesa i Ob. Komendanta Głównego zamieścimy w następnym numerze „Strzelca”.

# NA ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI FINLANDII

Wśród narodów, które po upadku carskiej Rosji rozpoczęły byt niepodległy, Finlandia jest w tym szczęśliwym położeniu, że pierwsza ogłosiła światu swe prawo do samodzielności państwowej. Już bowiem dnia 6 grudnia 1917 roku Parlament Fiński, istniejący w Wielkim Księstwie Finlandii jako przedstawicielstwo narodowe pod władzą carów, proklamował na uroczystym posiedzeniu niepodległość ojczystego kraju w charakterze Republiki.

Dnia 6 grudnia b. r. upływa więc 21 rocznica niepodległości naszych północnych przyjaciół.

Pierwszy rok niepodległości Finlandii, okupowanej jeszcze przez zrewoltowane oddziały rosyjskie upłynął w walkach z najeźdźcą. Zakończyły się one pełnym zwycięstwem sił zbrojnych narodu Fińskiego, które zorganizował i prowadził wielki żołnierz i organizator, obecny Marszałek Mannerheim. Równocześnie trzeba było zwalczać ruchy komunistyczne skrajnych partij, co również powiodło się dość szybko, dzięki osobistej interwencji pierwszego

Prezydenta Rządu Fińskiego — Pehra Evinda Swinhufvuda.

Wybitny ten patriota i mąż stanu piastował urząd Prezydenta Republiki do roku 1937 i zasłużył sobie w narodzie na miano — „Ukko Pekka” (Starzec Pekka), w



Prezydent Finlandii M. Kyösti Kallio.

którym Finnowie wyrażają głęboką cześć i miłość dla sędziwego męża.

Obecnie od 1 marca 1937 roku Głową Państwa jest drugi wybit-

ny patriota i mąż stanu — Prezydent Kyösti Kallio (ur. 10. IV. — 1873 roku), który latem ub. roku powołał nowy rząd, złożony wyłącznie z przedstawicieli stronnictw demokratycznych (Socjal-Demokraci, Związek Włościański i Partia Postępowa).

Gospodarczo i kulturalnie Finlandia przeżywa okres wielkiej pomysłowości. Dobrobyt obywateli, rzadko gdzieindziej spotykany, wzrasta stale, oświata jest powszechna, a bezrobocie i analfabetyzm nieznanne.

Niemniej pomysłnie rozwija się i pracuje organizacja obrony narodowej czyli Suojeluskunta, z którą Związek Strzelecki łączy braterska przyjaźń.

Toteż, patrząc z najwyższym uznaniem i podziwem na Fińskich Przyjaciół Związek Strzelecki śle im życzenia najlepszej przyszłości.

„Eläköön Suomi ja Suomen Presidentti Kyösti Kallio!”

— Niech żyje Finlandia i Jej Prezydent Kyösti Kallio!..

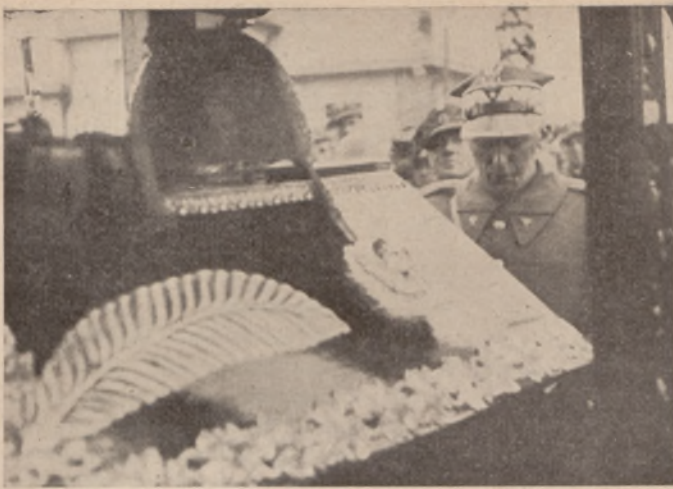
S. A.



Krajobraz pojezierza fińskiego



Gmach Parlamentu Finlandii.



Gen. Bortnowski dekoruje trumnę ś. p. st. strz. Mlekodaja Krzyżem Zasługi.



Pan Prezydent przemawia do podchorążych w dniu 29 listopada.

## KREW ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

I znów, już po raz drugi w tym roku, krew żołnierza polskiego zrosiła granice państwa. Na wiosnę poległ kpr. Serafin od zdradzieckiej kuli naszego sąsiada z północy, przed kilkoma dniami znów zabrzmiały strzały na południowych rubieżach Polski.

\* \* \*

W czasie przejmowania przez oddziały wojska polskiego terenów odstąpionych Polsce przez Czechosłowację, ze strony czeskiej padły dwukrotnie zdradzieckie strzały. Zabici zostali: oficer i dwóch strzelców; ranni — oficer i kilku szeregowych.

Na polecenie rządu polskiego, poseł Rzeczypospolitej w Pradze zażądał natychmiastowego przeprowadzenia dochodzenia i surowego ukarania winnych.

Rząd czesko-słowacki wyraził posłowi polskiemu głębokie ubolewanie i zakomunikował, że sztab generalny zarządził niezwłoczne dochodzenie, przywiązując wielką wagę do załatwienia sprawy w sposób odpowiadający jej powadze.

W starciu w dniu 25 listopada w rejonie Czadcy ranny został kpt. Misiński ze sztabu grupy oraz poległo dwóch żoł-

nierzy: st. strz. Mlekodaj i strz. Storch z pułku strzelców podhalańskich.

W trakcie obejmowania terenu Jaworzyny w dn. 27 listopada, ze strony wycofujących się oddziałów czesko-słowackich padła seria strzałów, od których poległ mjr. Rago i został ciężko ranny kpr. Oleksowicz.

Dn. 29 listopada w Nowym Targu odbyła się eksportacja zwłok ś. p. mira Rago na dworzec kolejowy, a stąd do Warszawy.

Nabożeństwo żałobne zostało odprawione w kościele parafialnym w Nowym Targu, po czym koledzy zmarłego wynieśli trumnę na swych barkach i złożyli ją na rydwanie żałobnym. Kondukt, kroczący na dworzec, poprzedzał honorowy pluton motocyklistów, za nim szły bractwa kościelne, młodzież szkolna, organizacje społeczne, oddziały Zw. Strzeleckiego, Sokoła. Szwadron honorowy kawalerii zamykał kondukt, za którym niesiono wieńce.

Dn. 1 b. m. o godz. 10 rano odbyło się w Warszawie w kościele garnizonowym nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. mjr. Rago, po czym nastąpiło wyprowadzenie zwłok na powązkowski cmentarz wojskowy.

## WOJSKO ZAJĘŁO TERENY PRYZNANE POLSCE

Dnia 28 listopada wojska polskie zajęły Jaworzynę z Podspadami na terenie Spisza, wieś Sucha Góra i Głodówka na Orawie oraz miejscowość Lenica w Piecinach. Jednocześnie w kilku punktach nastąpiło wyrównanie granicy na podstawie rokowań komisji granicznej polsko - czeskiej.

Pierwsze zmotoryzowane patrole przekroczyły granicę o godz. 9.45, witane radośnie przez ludność góralską pobliskich wsi w okolicach Jaworzyny. Orkiestry góralskie wygrywały skoczne marsze.

Równocześnie następowało obejmowanie terenów w okolicy Sucha Góra i

Głodówka na Orawie, zamieszkałych całkowicie przez ludność polską. I tu zgromadziły się tłumy ludności z pobliskich osiedli. Gdy pierwsze oddziały przekroczyły granicę, górale w porwywie radości wyrwali słupy graniczne.

Wkrótce do odzyskanych miejscowości tłumnie napłynęli górale z orkiestrami aby powitać swych braci przywróconych Macierzy.

Całe Podhale obchodziło radośnie ten dzień. Domy przybrano flagami narodowymi a w wielu miejscowościach zaczęto zdzierać napisy czeskie.

## ŚWIĘTO PODCHORAŻEGO

Z rocznicą wybuchu powstania listopadowego łączy się Święto Podchorążego, obchodzone bardzo uroczysto we wszystkich szkołach podchorążych całej Polski.

Główne uroczystości odbyły się w tym roku, zgodnie z tradycją, w Warszawie. Dn. 29 b. m. rano na Rynku Starożytnego Miasta raport oddziałów i delegacji szkół podchorążych przyjął I wice-minister spraw wojskowych gen. Głuchowski. Następnie oddziały, poprzedzane przez kolumny podchorążych w historycznych mundurach z 1831 r., przemarszerowały do Zamku. Do zgromadzonych na dziedzińcu zamkowym przemówienie wygłosił Pan Prezydent R. plitej, po czym podchorążowie udali się na pl. Józefa Piłsudskiego, gdzie zostały złożone wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie odbyła się defilada, którą przyjął min. gen. Kasprzycki.

Wśród owasny zgromadzonych na ulicach publiczności oddziały udały się do Belwederu, gdzie delegacje wszystkich szkół podchorążych złożyły piękny wieńiec na stopniach pałacu belwederskiego.

Tego samego dnia we wszystkich szkołach podchorążych rezerwy odbyło się zaprzysiężenie nowego rocznika.

## GWIAZDKA DLA DZIECI BEZROBOTNYCH

Komitet Obywatelski Pomocy Zimowej, troszcząc się o dostarczenie pracy bezrobotnym żywicielom rodzin, nie zapomniał i o dzieciach. Nie zapomniał o daniu odrobiny radości w dniu wigilijnym. Oto w dniach od 3 do 8 grudnia odbędzie się w całej Polsce powszechna zbiórka pieniężna na „Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych”. W rządach kwes-tarzy staną najwyżsi dostojnicy państwa i samorządowi.

W sprawie udziału Związku Strzeleckiego w tej akcji zostały wydane już

odpowiednie rozkazy. Naszą rzeczą będzie włożyć tyle ciepła, aby ogrzało serce dziecięce w dniu, który ma być dniem radości. W ogólnej akcji pamiętać jednak musimy nade wszystko o dzieciach naszych członków i orłętach. Przy wspólnym stole wigilijnym, przy wspólnej choince muszą się znaleźć wszystkie nasze dzieci. W ciągu dni, dzielących nas jeszcze od świąt, trzeba będzie zakasać rękawy i wyczerzyć wszystkie siły aby godnie sprostać zadaniu. Staniemy się wówczas naprawdę jedną wielką rodziną, związaną wspólnymi uczuciami.

Słusznie powiedział pewien mędrzec, że człowiek jest tyle wart ile zrobi dla innych.

## OTWARCIE NOWEGO SEJMU I SENATU

Zgodnie z zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej, dnia 28 listopada nastąpiło otwarcie Sejmu i Senatu zwołanych na nadzwyczajną sesję, celem ukonstytuowania się oraz zmiany regulaminów obrad.

Uroczyste posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 odczytaniem orędzia P. Prezydenta przez prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego.

Tymczasowe przewodnictwo Sejmu objął pos. gen. Skwarczyński. Po złożeniu ślubowania przez posłów, Izba przystąpiła do wyboru Marszałka. Zgłoszona została jedyna kandydatura pos. prof. Makowskiego, wobec czego zgodnie z regulaminem głosowanie nie odbyło się. Na zapytanie przewodniczącego, czy kandydat przyjmuje wybór, prof. Makowski poprosił o godzinną przerwę. W czasie przerwy prof. Makowski udał się do P. Prezydenta Rzplitej z zapytaniem, czy nie ma zastrzeżeń co do jego kandydatury P. Prezydenta wyraził zadowolenie z jego wyboru. Po wznowieniu obrad, prof. Makowski oświadczył że przyjmuje wybór i na zaproszenie przewodniczącego objął przewodnictwo. W wyniku głosowania, wicemarszałkami Sejmu zostali pos. Długosz, Jedynak, Surzyński, Wenda i Mudryj.

O godz. 17 odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu. Po objęciu przewodnictwa przez sen. Wolfa, przystąpiono do wyboru Marszałka Senatu, którym w wyniku wyborów został sen. Bogusław Miedziński. Po uzyskaniu zgody P. Prezydenta, sen. Miedziński wybór przyjął. Wicemarszałkami Senatu zostali sen. Dąbkowski, Pawełac i Stolarski.

## OGŁOSZONO DEKRET O OCHRONIE INTERESÓW PAŃSTWA

Dnia 24 listopada został ogłoszony dekret Prezydenta Rzplitej o ochronie niektórych interesów państwa.

Według brzmienia dekretu, do odpowiedzialności sądowej pociągnięte będą osoby, które: a) uszkadzają lub czynią

niezdatnymi do użytku urzędnicy służące celom obrony państwa, b) utrudniają lub uniemożliwiają prawidłowe działanie zakładów wytwarzających broń lub inny sprzęt wojskowy, c) rozpowszechniają fałszywe wiadomości w celu podważenia zaufania do waluty polskiej lub do kredytu publicznego, d) dostarczają za granicę towar sfałszowany lub fałszywie oznaczony, przez co wynika szkoda dla eksportu polskiego.

W dalszym ciągu dekret wymienia szereg przestępstw przeciwko porządkowi życia publicznego: karane będą osoby działające na szkodę państwa w interesie obcego rządu, nawołujące do pozbawienia lub porzucenia pracy, rozsiewające fałszywe wiadomości na szkodę państwa, za publiczny odbiór zagranicznych stacji radiowych, zakazanych przez władze.

Tegoż dnia został wydany dekret o rozwiązaniu stowarzyszeń wolnomularskich (masońskich). Majątek tych zrzeszeń przejdzie na cele dobroczynności publicznej. Dalsze należenie do tych zrzeszeń będzie karane sądownie.

## BUDOWA 100 SZKÓŁ IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WOJ. NOWOGRODZKIM

Po wybudowaniu i oddaniu do użytku 100 szkół imienia Marszałka Piłsudskiego na terenie woj. wileńskiego, przystąpiono do budowy drugiej setki w woj. nowogrodzkim.

Ministerstwo Oświecenia Publicznego przyznało na cele budowy 1 milion zł., a niezależnie od tego rząd udzielił znaczną ilość drzewa budulcowego na ulgowych warunkach.

Ogólny koszt budowy tych szkół wyniesie ponad 3 miliony zł.

Z ogólnej liczby 100 szkół, w bieżącym roku oddano do użytku 35. Pozostałe budynki będą gotowe przed rozpoczęciem następnego roku szkolnego. W zaprojektowanych szkołach przeważają 3 i 4-klasowe. Kilka szkół jest 7-klasowych. Przy każdej szkole budowane są mieszkania dla nauczycieli.

## POROZUMIENIE POLSKO - LITEWSKIE

Dla zapewnienia rozwoju dobrych stosunków sąsiedzkich, rządy polski i litewski uznały za konieczne wpłynąć na prasę i radio, aby wiadomości publiczne dotyczące drugiego państwa, działalności rządów lub różnych wydarzeń i warunków życia, podawane były w sposób bezstronny i pozbawione nieżyczliwych tendencji.

Poza tym oba rządy uzgodniły, że powezmą konieczne starania, aby w obydwu państwach rozwijała się wzajemna życzliwość i zaufanie konieczne dla rozwoju dobrych sąsiedzkich stosunków.

W związku z tym, władze litewskie

rozwiązały Związek Wyzwolenia Wilna, jako szkodzący rozwojowi przyjaznych stosunków między oboma narodami.

## STWIERDZENIE TRWAŁOŚCI UMÓW POLSKO-SOWIECKICH

Dnia 27 listopada został ogłoszony oficjalny komunikat prasowy, z którego dowiadujemy się, że w ostatnich czasach ambasador polski w Moskwie odbył szereg rozmów z komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem.

W czasie tych rozmów zostało wyjaśnione, że wszystkie umowy dotychczas zawarte, a zwłaszcza pakt o nieagresji posiadają dostateczną gwarancję stosunków pokojowych między obu państwami.

Oba rządy będą dążyły do ożywienia wzajemnych stosunków handlowych oraz do zlikwidowania powstałych w ostatnich czasach wypadków granicznych.

Przeprowadzone rozmowy są wynikiem woli obu rządów wykonywania zawartych umów, które powinny zapewnić poprawne stosunki na pograniczu polsko-sowieckim.

## NOWA FALA STRAJKÓW WE FRANCJI

Po ogłoszeniu przez rząd francuski zarządzeń zmierzających do uzdrowienia gospodarki państwowej, zrujnowanej przez rządy lewicowe, w całej Francji wybuchły masowe strajki, które objęły setki tysięcy robotników.

Rząd Daladiera energicznie walczy ze strajkiem. Robotnicy są siłą wyrzucami z fabryk przy pomocy policji i gwardii narodowej. Premier Daladier zapowiedział, że jeżeli robotnicy nie zaprzestaną strajków, to zostaną powołani do szeregów wojskowych.

W całym kraju nastąpiły masowe aresztowania prowodyrów. Ciekawą jest rzeczą, że władze stronnictw zapewniają, że żadne nie wydawały zarządzeń co do wszczęcia strajków. Dowodzi to, że albo utraciły władzę nad stowarzyszonymi robotnikami albo działają tam inne, uboczne siły.

Z powodu zaszłych wydarzeń, niemiecki minister spraw zagranicznych Ribbentrop, który miał przybyć do Paryża celem podpisania z Francją paktu o nieagresji, odłożył swój przyjazd.

## KRÓL KAROL ODWIEDZIŁ KANCLERZA HITLERA

W dalszym ciągu swej podróży politycznej po Europie król Karol odwiedził kanclerza Hitlera, a następnie spotkał się z marszałkiem Goeringiem.

Tematem rozmów były podobno sprawy gospodarcze. Niemcy pragnęłyby prowadzić z Rumunii ropę naftową i produkty rolne, ofiarowując wzajemnie wyroby przemysłowe.

Co do spraw politycznych poruszonych w rozmowach prasa zachowuje całkowite milczenie.



# 20 lat polskiej marynarki wojennej

Dnia 28 listopada 1918 r. Marszałek okręt „Sęp”. Dwa dalsze okręty podwodne są w budowie. Józef Piłsudski rozkazał utworzyć marynarkę wojenną. Od tego czasu upłynęło 20 lat.

Obraz dorobku Polski za ubiegłe dwudziestolecie byłby nie pełny, gdybyśmy choć pokrótce nie przypomnieli sobie, cośmy zdziałali na tym, jakże zaniedbanym przez ubiegłe pokolenia, polu.

Po zakończeniu wojny światowej mieliśmy w szeregach wojska sporą garść marynarzy z flot zaborczych. Ale nie mieliśmy ani jednego okrętu. Jedynymi jednostkami pływającymi były — statki rzeczne, które w wojnie polsko-bolszewickiej odegrały pewną rolę na Wiśle Prypeci i Pinie.

Dnia 10 lutego 1919 r. odzyskaliśmy dostęp do morza. Z tą chwilą otwarły się dla nas możliwości posiadania morskiej siły zbrojnej oraz spadł na nas obowiązek, aby uzyskany dostęp stał się wyjściem na gościniec, wiążący Polskę z całym światem. Wkrótce otrzymujemy 6 torpedowców w udziale po Niemczech, które łącznie z dwiema kanonierkami, czterema poławiaczami min i kilkoma statkami pomocniczymi, tworzą już pewną siłę na morzu. Od trzystu z górą lat, po raz pierwszy pojawia się na Bałtyku bandera wojenna Rzeczypospolitej. Ale nie posiadamy jeszcze własnego portu, nie posiadamy floty handlowej.

Nadchodzi oto najważniejszy, najradośniejszy moment w dziejach naszej marynarki wojennej. W roku 1927 założone zostają pierwsze nity przy budowie już polskich okrętów: kontrtorpedowca „Wicher” i okrętu podwodnego „Wilk”. Od tej pory przybywa co raz więcej jednostek: „Burza”, „Żbik”, „Ryś”, zastępując stare gruchoty.

Następuje dłuższa przerwa spowodowana kryzysem. Ale niebawem wspaniały, błyskawiczny rozwój Gdyni, a z nią razem rosnąca flota handlowa, zmusza nas do zabezpieczenia jej przez odpowiedni wzrost sił morskich. Dla tego też rok 1936 jest świadkiem wodowania aż trzech najpilniejszych w swej klasie jednostek na Bałtyku: kontrtorpedowców „Grom” i „Błyskawica” oraz stawiacza min „Gryf”. W roku ubiegłym został zbudowany okręt podwodny „Orzeł”, w roku bieżącym spuszczone na wodę taki sam

W tym samym czasie zbudowano, już całkowicie w kraju, sześć poławiaczy min: „Czajka”, „Mewa”, „Rybitwa”, „Jaskółka”, „Czapla” i „Żóraw”. A społeczeństwo polskie, po zakończeniu zbiórki na budowę okrętu podwodnego „Orzeł”, rozpoczęło nową zbiórkę na flotyllę ścigaczy torpedowych. Pierwsze z nich zapewne już w przyszłym roku spłyną na wodę.

Wreszcie mamy do zanotowania fakt najważniejszy. Oto już nie długo zostanie uruchomiona stocznia marynarki wojennej w Gdyni. Z tą chwilą będziemy mogli budować już u siebie okręty wojenne. Uniezależni nas to od zagranicy, a powtórę stwarza wręcz olbrzymie widoki rozwoju życia przemysłowo-gospodarczego. Bowiem przemysł okrętowy wprzęga do pracy niemal wszystkie gałęzie wytwórczości, wpływając na zwiększenie zatrudnienia w kraju i wzrost dobrobytu.

Przypominając pokrótce dzieje marynarki wojennej w 20-tą rocznicę jej wskrzeszenia, nie możemy zapomnieć o Lidze Morskiej i Kolonialnej i o roli, jaką odegrała w życiu Odrodzonej Polski. Na równi z marynarką wojenną i L. M. i K. obchodzi 20-lecie swej działalności. Przez cały ten czas L. M. i K. była prawdziwym pionierem idei morskiej w Polsce. Nie ma dziedzin w kompleksie spraw związanych z morzem, w której by L. M. i K. nie współdziałała. Zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, troska o rozwój portów i wybrzeża, opieka nad marynarzem i ludnością nadmorską, wychowanie morskie młodzieży, sprawy kolonialne — oto sprawy, wchodzące w zakres działalności Ligi. W wielu tych sprawach Liga osiągnęła poważne wyniki.

Na uroczystym posiedzeniu rady głównej Ligi z okazji 20-lecia jej powstania, prezes Zarządu Głównego gen. Kwaśniewski w przemówieniu swym podkreślił, że najważniejszym zagadnieniem chwili obecnej są kolonie. Polska musi posiadać surowce, aby móc rozwinąć przemysł, który zatrudniłby nadmiar ludności. Ponadto Polska musi posiadać tereny osiedleńcze dla emigracji żydowskiej. Zagadnienie to musi być postawione mocno na terenie międzynarodowym



## STRZELCY GWARZA

### KŁAMSTWO WOJTKA.

Całymi dniami Wojtek włóczył się ulicami gwarząc z przyjaciółmi. Do przechodzących obok pańienek uśmiechał się uwodzicielsko. Ale żadna nie zwracała nań uwagi. Dziwił się temu bardzo, przecież był przystojny, miał ładny krawat a łąty na łokciach zasłaniał dyskretnie, więc nikt ich nie zauważał. Tym większe było jego zdziwienie, gdy Zosia, w której się nagle zakochał na zabój, przyjęła jego oświadczenia: — Tylko z czego będziemy żyć, podobno jesteś bardzo biedny.

— Ja? — udał zdziwienie — nie bój się, nieźle zarabiam.

Nazajutrz rano Wojtek wyszedł do swego ogrodu. Zaniedbanie, brud, drzewa owocowe pousychały — oto cały majątek. Przykro mu się zrobiło, że tak Zosię okłamał. Co jej powie, gdy się pobiorą? Kiwał głową, medytował. Nagle mu przyszła myśl: — Kazik ma tyleż ziemi, a może mniej, bo dla swoich strzelców pod budowę domu kawałek odstąpił, a jak chłopak żyje, jak się ubiera. — Po południu spotkał się z Kazikiem. Długo z sobą gwarzyli, właściwie Kazik mówił, Wojtek słuchał.

W parę dni potem wspólnie skopywali ogród Wojtka. — Zobacz bracie, jak ci się będzie powodzić, — mówił przyjaciel. Ciężko pracowali, zakładali inspekty, Kazik skądś dostał nasiona i flanke. A gdy zobaczył, jak się Wojtek do roboty rozpałił, sprowadził swych strzelców do pomocy.

\* \* \*

Jesienią odbył się ślub Wojtka z Zosią. Pan młody wyglądał świetnie w nowym strzeleckim mundurze. Druhny aż kolorów na jego widok dostały. Wesela takiego miasteczko dawno nie pamiętało. Nad ranem, gdy goście się rozeszli, rzekł Wojtek: — Zosiu, ja skłamałem, ja jeszcze przed pół rokiem nie miałem ani grosza.

— Wiem Wojtuś wiedziałam i wtedy, jesteś kochany chłopak.

JACEK

**POLSKA MUSI MIEĆ**

**KOLONIE!**



# PRZECZYTAJCIE I ROZWAŻCIE WSPÓLNIE

Pod powyższym tytułem rozpoczynamy nowy stały dział naszego tygodnika.

Będziemy na tym miejscu omawiali najistotniejsze zagadnienia, związane z bytem i rozwojem naszej Ojczyzny, a więc obchodzące żywo każdego, kto nosi miano obywatela Polski, w szczególności zaś — wielką strzelecką gromadę.

Celem tych artykułów będzie dostarczenie rzeczowego materiału do rozważań i wyrobienia sądu o sprawach, które nazbyt często traktuje się powierzchownie, zastępując argu-

menty — frazesami. — Traktując ten dział, jako materiał do zbitrowych rozważań, pragniemy przede wszystkim przyjść z pomocą pracy świetlicowej, która niewątpliwie znajdzie tu znaczne ułatwienie.

Będziemy się starali, aby popularnie ujęte artykuły zawierały jednak dość konkretnych danych do rozważań na różnych poziomach wieku i wykształcenia, a więc zarówno w świetlicach, jak i w zespołach akademickich Z. S., w kołach działaczy i t. d.

## Polska i Jej sąsiedzi

Oto macie przed sobą mapkę.

Prawie w samym jej środku jest Polska, otoczona innymi krajami. Z góry przylega do morza małym skrawkiem wybrzeża, gdzie zbudowaliśmy wielki port Gdynię, o której wszyscy wiecie.

Widzimy, że Polska leży jakby na wielkim pomoście między Bałtykiem, m. Czarnym i Adriatykiem.

Przez Polskę wiodą najkrótsze i najdogodniejsze drogi, łączące te trzy morza z północy na południe i odwrotnie. Przez Polskę wiodą również najdogodniejsze drogi ze wszystkich państw Zachodniej Europy ku ogromnym przestrzeniom Europy Wschodniej t. j. Rosji.

To geograficzne położenie wyznacza Polsce rolę wielkiego węzła dróg, naturalnego zbiornika licznych szlaków komunikacyjnych w stosunkach wzajemnych państwowych, kulturalnych, gospodarczych i handlowych narodów cywilizowanych.

Przeszło 1000 lat, jak naród polski objął w posiadanie miejsce prawie w sercu międzymorza Bałtycko - Czarnomorsko - Adriatyckiego. Ziemia ta nasza odwieczna. Na niej zbudowaliśmy przed setkami lat własne państwo, którego granice opierały się dawniej z północy o Bałtyk, a z południa o Morze Czarne. Ciągnęły się aż tam, gdzie dzisiaj leży meloniki kraik Estonia, zajmowały część obszaru dzisiejszej Rumunii oraz ziemie Sowieckiej Ukrainy i Białorusi. Polska, jako wielkie państwo w Europie, sięgała rzeczywiście od morza do morza!

Bardzo więc znacznie zmniejszył się obszar Polski. Ale jeśli spojrzycie na mapę, to przekonacie się że Ojczyzna nasza jest krajem dużym i w ludność zasobnym. Mieszka w niej 35 milionów ludzi. Jest to siła niebylejąka!

Popatrzcie teraz, jakie kraje otaczają najbliżej Polskę. Mniejszych i bardzo małych jest dużo, państwa wielkie — dwa.

Na zachodzie Niemcy, które wchłonęły niedawno Austrię i Kraj Sudecki zabrany Czechom, — mają 77 milionów ludności!

Na wschodzie rozpościera się olbrzymia Rosja Sowiecka, która pożarła różne narodowości, a liczy 136 milionów ludzi w części europejskiej i 36 milionów w swych posiadłościach w Azji (Syberia, Kraj Nadamurski, Turkiestan i t. d.).

Mając 35 milionów ludności stoi Polska wobec naporu olbrzymich mas — z zachodu 77 milionów Niemców, ze wschodu przeszło 170 milionów skomunizowanej Rosji Sowieckiej. Razem około 250 milionów czyli przeszło 7 razy więcej niż nas!

Rozważcie teraz z mapy, jakie jest położenie tych wszystkich otaczających Polskę mniejszych narodów, które są od nas nieporównanie słabsze. Przyznacie sami, że o wiele, gorsze, niż położenie Polski.

Jakże trudno byłoby tym narodom obronić niepodległość własnymi siłami czy to przeciw Rosji, czy też przeciw Niemcom!

Napisane jest na mapce, ile każdy z tych narodów liczy ludności. Taka Estonia, naprzykład, ma zaledwie nieco więcej niż milion mieszkańców, to jest mniej od naszej Warszawy. Łotwa ma 2 miliony, Litwa — dwa i pół, Finlandia — 4 miliony. Podobnie jest na południu, chociaż tam położone państwa mają ludności więcej, niż kraje nadbałtyckie.

Widać tedy wyraźnie, że wśród tych wszystkich mniejszych narodów Polska jest państwem najsilniejszym. Stanowi ośrodek siły na międzymorzu. Wokoło niej ugrupowały się kraje, z których żaden nie mógłby oprzeć się naporowi z zachodu lub wschodu.

Pomyślcie teraz tak: łatwo jest złamać w rękę lub na kolanie jedną gałązkę, ale jeśli zwiążecie mocno kilkanaście gałęzi — złamać je niesposób. Nawet siekierą niełatwo poradzić!

Zastanówcie się nad mapką i nad tym, co tu jest powiedziane. Rozważcie wspólnie:

1. Dlaczego położenie Polski na międzymorzu jest dogodne?
2. Czy Polska mogła by istnieć jako państwo słabe?
3. Czy małe narody wokoło Polski są bezpieczne i o kogo powinny się oprzeć?

# Mapa obrazująca położenie Polski w układzie państw europejskich



CYFRY NA MAPIE WYRAŻAJĄ ILOŚĆ LUDNOŚCI, PODANĄ W MILIONACH.

(Zachowajcie mapę do dalszych rozważań!)



O. S.

(Opowiadanie).

Wojciech Mielnik zgodził nowego parobka. Chłopak wyglądał uczciwie, wódki nie pił, nawet papierosów nie kurzył. A robota paliła mu się w rękach. Nie trzeba go było naganiać — sam zawsze wymiarkował, co było potrzebne w gospodarstwie. Tylko wieczorem trudno go było utrzymać w chacie. Zaraz pierwszego dnia spytał gdzie jest świetlica strzelecka i jak poszedł — wrócił późną nocą. Później to już codzień tam chadzał i czy były jakie zajęcia, czy nie, musiał odsiedzieć swoje dwie godziny. To nad gazetą, to nad grą jaką, to znowu słuchając radia.

A zawsze idąc do świetlicy przypinał sobie srebrną odznakę strzelecką i brał legitymację, w której było napisane, kiedy tę odznakę zdobył.

W Makowie wielu chłopaków miało O. S. brązowe albo srebrne, ale nie dbali tak bardzo o te odznaki. Ot, przypiął ją każdy do świątecznego odzienia, żeby w niedzielę ładnie wysładać i więcej o niej nie myślał. Początkowo i na Jaśkową srebrną odznakę mało kto zwrócił uwagę, ale gdy tak dzieć po dniu błyskał nią przed oczami strzelców, zauważyli, że dba o nią jakby jakim skarbem była. Wreszcie po kilku tygodniach, gdy go już za swojego zaczęli uważać, zagadnął go jeden z makowiaków.

Cóż ty się ze swoją odznaką strzelecką nosisz jak kura z jajem? Nie starczyłoby ci przypiąć ją do jednego odzienia, a nie tak co wie-

czór przyczepiać, a na drugi dzień do pracy znów zdejmować żeby się nie zgubiła, albo nie zniszczyła?

Rozgadał się wtedy Jaśiek o swojej odznace, z jakim trudem ją zdobył.

— Widzicie, mówił, u was to ja-koś inaczej. Macie oddział Z. S. ćwiczycie co niedzielę, instruktor wam amunicję przywozi, strzelacie tyle, że niektórzy to już próbuje wykręcić się od strzelnicy. Łatwo wam przysłyżę te odznaki to ich nie cenicie. A ja ciężko musiałem pracować, żeby tę srebrną blaszkę dostać.

— Jakże to, jakże? — posypały się pytania.

I przegadali cały wieczór, o tym, jak w dalekich Sobotniskach Jaśiek się o odznakę strzelecką starał. Jak to małym jeszcze chłopcem będąc do Braślawia na kiermasz pojechał, a tam akurat strzelcy „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny” zorganizowali. Jaśiek z godzinę stał i patrzył na strzelających. Słuchał jak instruktorzy wskazówek udzielali i już-już zdawało mu się, że pojął całą mądrość strzelecką.

Żeby tylko dostać karabinek do ręki, pokazałby, że każdy strzał to pewna „dziesiątka”. Ale cóż? grosza nie miał przy duszy, a tu aż 50 groszy kosztowały kulki.

50 groszy — jeszcze nigdy tylu pieniędzy w garści nie miał.

50 groszy — toż to zapałki na cały rok dla matki do kuchni, toż to 15 jajek, które zносиła jedyna w gospodarstwie Jaśkowej matki kura.

Pewnie, że strzelanie to wielka przyjemność i Jaśiek nie pożałowałby na nią pieniędzy, ale skąd wziąć tak wielką sumę?

Oczy mu wylazily na wierzch, po każdym strzale zdawały się wyskakiwać, aby biec hen do tarczy i sprawdzić — trafione czy nie?

A tam przy tarczach to chorągiewką machali, to jakimś czarnym kółkiem pokazywali gdzie kulka dziurkę zrobiła.

Instruktor zauważył łakome spojrzenie Jaśka.

— Chcesz strzelać mały? — zapytał.

— Chcę, ale nie mam pieniędzy.

— A strzelałeś już kiedy?

— Nie, z łuku to próbowałem, ale ze strzelby to jeszcze nie.

— Nie mówi się strzelba, a karabin.

— Karabin — powtórzył Jaś.

— Masz tu jedną kulkę, pokaż jak umiesz strzelać. Patrz, tu jest szczerbinka, tu muszka. Tam tarcza. Tak patrz, żebyś przez szczerbinkę widział czubek muszki, a kółko na tarczy musi siedzieć na tej muszce.

Parę chwil jeszcze instruktor objaśniał, a Jaśiek tylko głową kiwał że rozumie, a jednocześnie gładził ręką karabinek, jakby go chciał owoić i przyzwyczać do siebie.

Ot, będzie miał co w Sobotniskach opowiadać. Z prawdziwego karabinka strzela i pewnie w sam środek trafi. Jakżeby inaczej? Czy to co trudnego? Przecież od godziny nic tylko patrzy jak inni strzelają, to już wie jak to robić. Tu wsadzić palec, lekko położyć na spust, przyłożyć twarz do kolby.



— Chcesz strzelać mały?

zamknąć jedno oko, no, i jak się wyceluje — pociągnąć.

Takie to łatwe gdy się patrzy...

Ale teraz, kiedy trzeba strzelić naprawdę, wszystko się miesza. I oko się nie chce zamknąć, i muszka gdzieś uciekła, to znowu w łokieć coś gniecie.

Wreszcie jest... Cel siedzi na muszce jak ulał. Jaśiek szarpnął palcem — padł strzał.

— Zerwałeś gamoniu; kozy ci doić a nie strzelać — rozległ się głos instruktora, a tam przy tarczy już ktoś biegnie i macha chorągiewką, jakby się wysmiewał z Jaśka.

— Nie trafił. Nie trafił nie tylko w czarne, ale i w całej tarczy ani śladu kulki.



— A ja ciężko musiałem pracować, żeby tę srebrną blaszkę dostać.

— Idź już, idź, tylko dziurę w niebie zrobisz.

Jaśkowi lzy nabiegły do oczu. Ręce mu drżały. Kładzie karabinek i odchodzi.

— Ot, gdyby dali drugi raz strzelić, byłoby lepiej. Ale instruktor już z innym gada, układa go, poprawia i uczy jak strzelać. Tamten szczęśliwy. Kupił sobie całe 10 kulek — będzie strzelał i strzelał.

Smutny wracał Jasiek do domu, a przez drogę rozmyślał skąd by wziąć 50 groszy, żeby na drugą niedzielę znowu przyjść do Brasławia i spróbować szczęścia. Możeby mu się lepiej powiodło, możeby tak dobrze trafił, że daliby mu taką srebrną blaszkę z wyrysowaną tarczą strzelecką...

Tygodnie mijały, a Jaśkowi da leko było do 50 groszy. Co zarobił musiał oddawać matce, a ta czasem dała mu 2 albo 3 grosze na cukierki. Zbierał te groszaki i codziennie liczył czy dużo brakuje do 50. Jednocześnie codziennie w wolnych chwilach ćwiczył się jak umiał w celowaniu. Wystrugał sobie drewniany karabinek, nawet mu spust zrobił poruszany na drucie; na stodole wymalował węglem tarczę i gdy tylko miał swobodny czas biegł tam i próbował „strzelać”. Już mu się i oko jakby samo zamykało, i policzek do kolby zaczął pasować i muszka cel coraz łatwiej znajdowała.

Wreszcie po dwóch miesiącach uzbierał 50 groszy. Uprosił matkę żeby go do Brasławia puściła na niedzielę, a idąc podśpiewywał wesoło. Lecz szybko się ta radość skończyła. Na strzelnicy było pusto.

Co robić, kogo się pytać o radę?

Inny pewnie by stracił nadzieję na strzelanie, kupiłby ciastek albo cukierków, ale Jasiek choć dopiero 14 lat skończył, był uparty. Zaczął kręcić się po miasteczku, zagadywać napotkanych chłopaków, aż trafił na strzelca.

— Strzelać chcesz? Dobrze, chodź do naszego komendanta, to pójdzie z nami na strzelnicę. On bardzo lubi takich baków jak ty, mówi, że będzie organizował z nich małych strzelczków, co to się będą nazywali Orłętami.

Poszli. Znaleźli komendanta. Ten wysłuchał Jaśka, wziął karabinek i udali się razem na strzelnicę. Jasiek dostał 10 kulek i zaczął przygotowywać się do strzelania. Ale nie strzelał odrazu. Wypróbował jak się z tego karabinka celuje, jaki spust ma opór, żeby nie zerwać,



— Zuch jesteś Jasiek, takich strzelców w Polsce jaknajwięcej trzeba.

jaka postawa najwygodniejsza i dopiero po tych przygotowaniach włożył kulkę do komory.

Padł strzał, a Jasio czuł, że kulka poszła tam, gdzie trzeba.

Podbiegł do tarczy — dziewiątka.

I tak strzał za strzałem, powoli z rozmyśłem, razem wystrzelał 92 punkty. Radosny oddał karabinek a komendant zapisał sobie jego nazwisko i adres, żeby mu przyśłać odznakę strzelecką.

— Czemu to do Strzelca się nie zapiszesz, kiedy tak lubisz strzelać?

— Jak się mam zapisać, kiedy u nas tylko 5 chałup w wiosce, chopaków nie ma, a do Brasławia 15 kilometrów, tobym na ćwiczenia nie mógł chodzić.

Jasiek wrócił do Sobotniszek i z dumą opowiadał jak wytrwałą pracą zdobył brązową odznakę strzelecką, i że komendant kazał mu znowu przyjść za miesiąc i strzelać jeszcze raz, aby wystrzelać srebrną odznakę. Nawet pieniędzy nie kazał przynosić.

— U nas zarząd, powiedział, pomaga dobrym strzelcom i jeżeli nie mogą zapłacić, to daje im amunicję aby tylko mogli zdobyć tę zaszczytną odznakę.

Od tej pory przez 3 lata strzelał Jasiek na brasławskiej strzelnicy i w końcu zdobył srebrną odznakę strzelecką na stałe. Dlatego właśnie tak ją lubi i szanuje, że z trudem wielkim przez ciągłą pracę nad wydoskonaleniem swej umiejętności strzeleckiej została zdobyta.

Skończył Jasiek swoje opowiadanie, a komendant makowskiego oddziału uścisnął mu rękę i krótko powiedział:

— Zuch jesteś, Jasiek, takich strzelców w Polsce jak najwięcej trzeba.

Gajl-Kot.

Bohdan Dyakowski. NASZ LAS I JEGO MIESZKANCY. Wyd. VI, ozdobne. Z 63 ilustracjami i w kolorowej okładce Kamila Mackiewicza. Cena w kolorowej okładce zł. 9.—

„Nasz las” to książka dla czytelników każdego wieku. Odpowiednio do treści wydana została bardzo starannie i ozdobnie jako luksusowy podarunek gwiazdkowy.

Autor z prawdziwą znajomością a jednocześnie z wielkim umiłowaniem opisuje las i jego życie w ciągu całego roku. Opis ten zawiera całokształt i wszystkie szczegóły życia lasu.

„Nasz las” jest to książka pod każdym względem artystyczna. Opis naukowy opracował autor jako utwór literatury pięknej stwarzając książkę zasługującą na miano poematu o lesie.

Antonina Domańska. PAZIEWIE KRÓLA ZYGMUNTA. Wyd. IV z 25 rysunkami i w barwnej okładce A. Gawińskiego. Cena w kart. zł. 6.00.

Grupa paziów na dworze Zygmunta Starego, złożona z synów najlepszych rodzin ówczesnej Polski, płała figle nielubianym postaciom na dworze. Każdy z chłopców obmyśla kolejno jakiś figiel, a wszyscy prześcigają się w pomysłowości.

Jednak psotne chłopaki potrafią się w potrzebie okazać dzielnymi i odważnymi — dowodzą tego swym bohaterskim zachowaniem w czasie pożaru na zamku. Uzyskują też dzięki temu przebaczenie króla, który zawsze zresztą miał dla nich ciężo serca i wyrozumiałości.

Książkę tę cechuje doskonała znajomość opisywanej epoki.

Zuzanna Rabska. BAŚNIE KASZUBSKIE. Wyd. II. Barwna okładka M. Puchalskiego. Cena zł. 2.20.

Nowe wydanie ślicznej książki, doskonałej lektury dla dziatwy szkolnej w wieku 10 — 15 lat. Treścią jej są baśnie i podania ludu kaszubskiego, a rozgrywają się one najczęściej na tle morza. „Baśnie kaszubskie” dadzą doskonale wyobrażenie naszej dziatwie o pełnej poezji duszy ludu pomorskiego, który, mimo wielowiekowej niewoli, potrafił zachować do głębi swą polskość.

# SPORT

## Narciarze na start!

Lada dzień spadnie śnieg i biała zima zacznie królować, przynajmniej na początku, w górach i północno-wschodnich kresach. Wiemy też ze statystyki Z. S., że mamy przeszło 1300 sekcji narciarskich przy naszych oddziałach, które w miarę środków i warunków atmosferycznych zaczną z nastaniem śniegu ruszać się w terenie i robić jak się powiada „wiatr narciarski”.

Ponieważ jednak organizacja nasza ma do spełnienia specjalne zadania w pracach p. w. musimy więc i w sporcie narciarskim tak działać, by działania nasze były zgodne z wytycznymi PUFW i P.W., który specjalnie dużą uwagę zwraca na sport narciarski.

Przede wszystkim więc niechaj komórki narciarskie nauczą jak największą ilość nowych naszych członków używać nart. Nawet przy małej liczbie nart w oddziale można tak zorganizować naukę, by z nart tych korzystała jak największa liczba członków. W górach na kresach, gdzie opady są obfite, a śnieg trzyma się nieraz przez 3—4 miesiące, istnieją naturalnie daleko lepsze warunki pracy narciarskiej i tam też na narciarstwo należy specjalnie zwrócić uwagę.

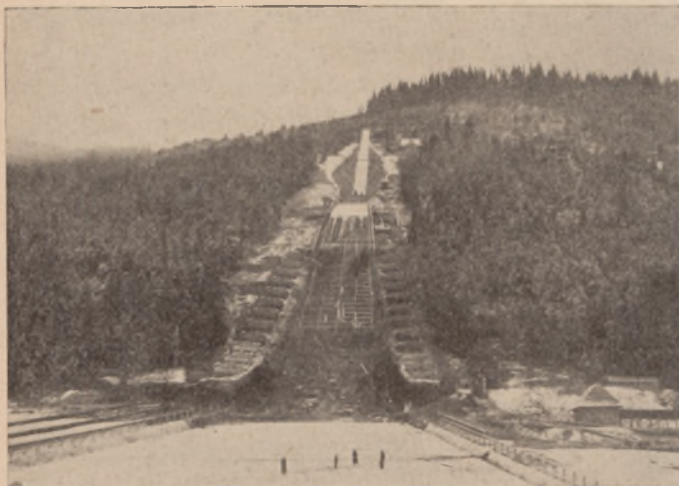
Poza nauką narciarstwa strzelcy i strzelczynie z terenów obfitujących w śnieg mają możliwość zorganizowania zawodów narciarskich a przede wszystkim uprawiania turystyki narciarskiej, której wielkich dobrodziejstw, dla doszkolenia technicznego w terenie, zahartowania fizycznego i duchowego nigdy dostatecznie w naszym wychowaniu fizycznym nie docenia się. Stąd też podkreślamy jeszcze raz i wołamy: nie trzymajcie waszych młodych narciarzy na boiskach narciarskich, a wyprowadźcie ich jak najwcześniej w teren bo nic tak nie uczy jak jazda terenowa. Naturalnie pamiętajcie i o tym, że teren trzeba dobierać do umiejętności technicznych nowo szkolonego, i broń Boże, nie należy „młodziaków” pchać w trudny teren, z którym nie dadzą sobie rady, połamią narty, stracą nieraz na zawsze ochotę do tego pięknego sportu, jakim jest narciarstwo terenowe!

Poza kursami stałymi jakie będziecie przeprowadzać z waszymi oddziałami, trzeba też zwrócić uwagę na kursy objazdowe. Zdarza się często, że jeden oddział ma dostateczną ilość nart, instruktorów, a drugi, tuż w sąsiedztwie leżący, nie zrobił w tej dziedzinie jeszcze

żadnych postępów. Jest więc rzeczą konieczną, gdy jesteśmy członkami jednej organizacji, byśmy tym słabszym pomogli. Jak to zorganizujecie to już wasza rzecz. Możecie zaprosić sąsiadów do siebie i zacząć ich uczyć u siebie, a może wybierzeć się do nich z wycieczką i tam na miejscu zapoznać ich z nartami i ich użyciem.

Poza nauką jazdy trzeba zwrócić uwagę na turystykę narciarską. Każda sobota i niedziela winna być wykorzystana na dłuższe wypadki narciarskie. Specjalnie oddziały miejskie, leżące w bezpośrednim sąsiedztwie gór są do tego najbardziej powołane. Wierzymy i wiemy, że każde dwa dni spędzone na nartach nie tylko was nie zmęczą i nie zniechęcą do narciarstwa, ale zrobią z was nałogowych turystów, spędzających każdą chwilę po pracy w terenie na deskach.

Organizujcie też często dla swych strzelców zawody narciarskie. Młodzi ludzie muszą się na nartach wyżyć i dobrze będzie jeśli zapoznają się w zawodach ze swymi możliwościami w tej dziedzinie. Zawody winny być ukoronowaniem wszelkich kursów narciarskich i uzupełnieniem planu zimowego sekcji narciarskich Z. S. Muszą one być jednak dostosowane do możliwości technicznych i fizycznych, mających w nich uczestniczyć strzelców czy strzelczyń, wzgl. orląt. Trzeba zwrócić baczną uwagę na konkurencje zespołowe jak biegi patrolowe oraz biegi rozstawne. Trzeba też pamiętać o ważnej sprawności narciarza — jaką jest dobry zjazd — wstawiając go w program zawodów.



Zakopane przygotowuje się do międzynarodowych imprez najbliższego zimowego sezonu. 1) Widok na przebudowaną skocznię pod Krokwią. 2) Stacja końcowa nowej kolejki na Gubałówkę.

Pamiętajcie też o tym, że jest wiele miejscowości, w których nikt jakoś nie może się zdobyć na organizację zawodów, nikt nie daje inicjatywy w tym kierunku, zwłaszcza jeśli w danej miejscowości nie ma sekcji narciarskich zrzeszonych w Polskim Zw. Narciarskim. Właśnie oddziały Z. S. winny w takich miejscowościach ująć inicjatywę w swe ręce, urządzić zawody, zapraszając na start i narciarzy nie należących do naszej organizacji.

Wracamy jeszcze do sprawy wyszkolenia. W ostatnim numerze „Strzelca” pisaliśmy o planach zimowych PUWF i PW. Organizuje się sporo kursów instruktorskich tej zimy. Jeśli więc pragniemy na drugi rok mieć dobrego instruktora czy przodownika narciarskiego to już obecnie trzeba o tym pomyśleć. Trzeba go już tej zimy wyszkolić.

Poza własnymi „interesami” narciarskimi mamy każdej zimy przed sobą i wielkie zawody narciarskie ogólnopolskie, w których musimy startować. Należą do nich przede wszystkim dwa wielkie marsze narciarskie: Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów (trzydniowy) i Zułów — Wilno (dwudniowy).

Warunki uczestnictwa w tych marszach zostały z bieżącym rokiem zmienione i otwierają przed sekcjami narciarskimi Z. S. nowe możliwości startowe. Od roku b postanowiono bowiem, że w grupie patroli p. w. będą mogły startować tylko takie zespoły, *których narciarze nie są zrzeszeni w Polskim Zw. Narciarskim*. Nie będą więc mogli, jak dotychczas, startować w zespołach p. w. zawodnicy ekstraklasy polskiej z różnych cywilnych klubów narciarskich dla tego jedynie, że poza klubem należeli jeszcze do którejś z organizacji p. w.

Wszyscy natomiast narciarze zrzeszeni w Polsk. Zw. Narciarskim muszą startować w grupie patroli PZN.

To zarządzenie daje Zw. Strzeleckiemu możność wstawienia wszystkich swych zrzeszonych w PZN narciarzy do grupy PZN-u, zaś na ich miejsce zgłoszenie w grupie p. w. nowych naszych sił narciarskich. Dojdą więc tej zimy do głosu narciarze młodszego pokolenia, włącznie starsi, nie zrzeszeni w PZN-ie, dla których brakło nieraz miejsca

w grupie p. w., gdyż byli tam wytrawniejsi narciarze sportowi z naszych najlepszych sekcji narciarskich. Taka sytuacja będzie w górach na marszu Huc. Szlk. II Bryg. Leg. Na marszu Zułów — Wilno ze względu na początki narciarstwa sportowego na Kresach nie będzie jeszcze ciasno. Ani jedna nasza sekcja narciarska Z. S. nie należy jeszcze na terenie Wileńskiego, Grodzieńskiego, czy Nowogrodzkiego do Polsk. Zw. Narciarskiego. Nie trzeba będzie więc tam robić przestawień. Zbliży się jednak ta chwila. Może za rok, może za dwa, poziom tak się podniesie

że niejedna sekcja zrzeszy się w PZN, by młodszym zrobić miejsce w grupie p. w.

Tak więc tej zimy w marszach zimowych, o których wyżej wspomnieliśmy patroli Z. S. będą mogły startować w każdym z tych marszów: po 10 w grupie p. w., po 10 — 12 w grupie PZN, po kilka dodatkowo w grupach regionalnych. W ten sposób w marszu Zułów — Wilno będzie mogło brać udział około 20 patroli, w marszu Huc. Szlk. II Bryg. Leg. około 30 patroli Z. S. A więc młodzi na start!

M. K.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### LWÓW ZDOBYWA PUCHAR PANA PREZYDENTA R. P.

Ostatniej niedzieli odbyło się we Lwowie finałowe spotkanie piłki nożnej między drużynami Lwowa a Krakowa o puchar Pana Prezydenta R. P. Spotkanie to, któremu przyglądało się przeszło 5 tysięcy widzów, zakończyło się wysoką wygraną Lwowa 5:1. Tak więc puchar został zdobyty nawet niespodziewanie dla świata sportowego przez piłkarzy Lwowa, którzy na boisku okazali się twardsi i lepsi od swych krakowskich przeciwników, którzy starali się ostatnio różnymi sposobami spotkanie to rozegrać w Krakowie.

Z innych spotkań piłkarskich warto wspomnieć również o spotkaniu Polonia — Garbarnia odbytym na boisku Polonii w Warszawie, w którym ta ostatnia zwyciężyła krakowian 3:1. Poza tym śląski Ruch bawił w Trzyńcu gdzie rozgromił lokalny KS Zaolzie 9:2.

### HOKEJ NA LODZIE.

W Katowicach odbyły się pierwsze zawody hokejowe na otwarcie tutejszego sztucznego toru lodowego. Na boisku spotkały się zespoły Wiener Eislauf Verein z Wiednia z reprezentacją Śląska. Wynik zawodów 5:4 dla wiedeńczyków,

którzy bezpośrednio po opóźnionym przyjeździe rozegrali to spotkanie.

### BOKS.

W boksie mamy do zanotowania spotkanie międzynarodowe Monachium — Warszawa, rozegrane z wynikiem 8:8, chociaż warszawianie powinni byli wygrać oraz takiż remis w spotkaniu Gedania — Astoria w Bydgoszczy. Spotkanie Poznań — Łódź zakończyło się wynikiem 9:7.

### ZAWODY PLYWACKIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Związek Wychowawców Fizycznych zorganizował w Warszawie zawody pływackie uczniów i uczennic szkół średnich. W zawodach, które odbyły się na pływalni Akademii W. F. na Bielmach brało udział 305 zawodników i zawodniczek. Wyniki zawodów i duży zapal młodych pływaków i pływaczek wskazują, że wychowawcy fizyczni weszli na drogę stu procentowo właściwą w szerzeniu zamiłowań sportowych młodzieży i przygotowania z niej przyszłych inteligentnych kadr młodych zawodników tego pięknego sportu. Wskazuje też na to wysoce sportowa atmosfera zawodów w jakiej się one odbyły. Podobne zawody jak w Warszawie odbyły się też w Łodzi budząc żywe zainteresowanie młodzieży i sfer wychowawczych.

**BANK**  
**CUKROWNICTWA**  
Spółka Akcyjna  
W POZNANIU

### Dobry zarobek

znajda gospodarze małorolni, którzy w porze jesiennej i zimowej mogliby stale podróżować po wsiach, celem sprzedaży pokupnego artykułu rolniczego.

Zgłoszenia: Oddział sprzedaży, Dziedzice, skrytka pocztowa 46.

**Palais de Danse**  
**KAWIARNIA-RESTAURACJA-BAR**  
Daning - Kabaret

Poznań, pasaż Apollo Telefon 11-92  
właśc.: **W. DĄBROWSKI i L. SZYŁKOWA**  
Najwytworniejszy lokal rozrywkowy, występy artystyczne sił krajowych i zagranicznych. Co niedzielę i święta five o'clock o godz. 17-ej z pełnym programem artystycznym. Pierwszorzędna kuchnia warszawska. Napoje dobrze pielęgnowane. Ceny konk. niskie.



# ORLETA

## „Hufiec orląt trzyma straż”

(wrażenia z pobytu na kursie drużynowych Z. S. w Toruniu).

„Młodości, tyś radość narodu”.

Słowa te cisną się na usta, gdy się patrzy na rozświergotaną i rozkrzyczaną gromadę młodych chłopczków, wysypujących się z budynku koszar Pułku „Dzieci Toruńskich” na dziedziniec koszarowy.

Po krótkiej chwili na słowa komendy tworzy się z tej niesfornej gromady, karny, wyprostowany i wpatrzony w twarz dowódcy dwuszereg.

Szeregi prościutko wyrównane, pokryte, głowy podniesione, zuchowatość spojrzenia, tak bardzo cechujące młode pokolenie, jedna tym chłopcom odrazu sympatię widać.

Zbliżam się i proszę o informacje. Dowódca, młody i sympatyczny ob. komp. Kościelny udziela mi informacji.

Oto ta gromadka przed chwilą tak radośnie młodzieńczo rozkrzyczana, a teraz tak karnie stojąca, to kurs drużynowych orląt Związku Strzeleckiego. Zorganizował go Komendant Okręgu VIII Związku Strzeleckiego ob. mjr. Wadas Bronisław.

Na pytanie odnośnie programu kursu ob. komp. Kościelny uprzejmie mnie przeprasza, zbliża się bowiem chwila meldowania kursu nadchodzącemu właśnie Komendantowi Okręgu Z. S.

W czasie składania raportu przez dowódcę obserwuję w dalszym ciągu szeregi. Chłopcy ubrani jednolicie, na głowach mają berety granatowe z orzełkiem strzeleckim, płaszcze wojskowe, dobrze obciążone pasami, buty wojskowe; na kołnierzach płaszcza widzę czerwone naszywki, a na lewym rękawie tarczkę z białym orłem strzeleckim na czerwonym polu. Całość wypada bardzo ładnie i robi dobre wojskowe wrażenie.

Moje obserwacje przerywa mi gromkie „Cześć Obywatelu Okręgowy!”.

To chłopcy witają swego Komendanta Okręgu. Powitanie zupełnie nie różni się od powitania wyszkolonej kompanii wojskowej. Jednolite, wyraźne i głośne. Patrząc z sympatią na młodych żołnierzyków myśląc, że wyrosną na dzielnych „starych” wiarusów. Raport skończony.

Zbliżam się do ob. mjra Wadasa i zadaję mu szereg pytań, na które, przekonawszy się, że jestem „prasa”, chętnie mi odpowiada.

Z jakiego elementu pochodzą te chłopczki i w jakim są wieku?

— Chłopcy rekrutują się z młodzieży pozaszkolnej, niedawno ukończyli szkołę. Są tu synowie gospodarcy, przeważnie jednak synowie robotników rolnych. Elementu miejskiego jest bardzo mało. Wszyscy są w wieku od 14 do 16 lat.

Jaki jest cel kursu, ob. majorze?

— Postaram się na to odpowiedzieć w dłuższym wywodzie:

— Związek Strzelecki ma na celu wychowanie i wyszkolenie pozaszkolnej młodzieży przedpobo-

rowej, a więc w wieku od 17 — 21 lat. Dążąc jednak do ideowego związania tej młodzieży z ideą strzelecką, tak piękną mającą tradycję, gromadzi w swoich szeregach już chłopców młodszych w wieku od 14 — 17 lat. Chłopców tych grupuje się w drużyny „orląt”. Nazwę zaczerpnięto ze skarbicy bohaterstwa polskiego chłopca, z czasów walk o Lwów. Program szkolenia przewiduje początkowe sprawności żołnierskie.

Przy poszczególnych oddziałach Związku Strzeleckiego tworzy się „drużyny” orlece, które razem tworzą hufiec powiatowy orląt.

Rozumując, że do duszy młodego chłopca najłatwiej można dojść przez jego kolegę-dowódcę, zorganizowałem w myśl wskazań władz głównych Z. S. kurs tych t. zw. drużynowych orląt Z. S.

Po odpowiednim trzytygodniowym przeszkoleniu, chłopcy ci zajmą się — naturalnie przy pomocy starszych, — organizowaniem drużyn, grupowaniem koło siebie swoich kolegów oraz prowadzeniem zajęć w swoich zespołach. Ale może pan pozwoli, że przyjrzymy się chłopcom.

Podchodzimy do grupy ćwiczącej musztrę, oczywiście uproszczoną, ze względu na wiek chłopców. Kierujący ćwiczeniami ob. komp. Gałęzowski, z-ca kierownika kursu, melduje Komendantowi Okręgu rodzaj ćwiczeń, wykonywanych w myśl z góry ułożonego programu przez chłopców.

Obserwuję uważnie przeprowadzanie ćwiczeń i stwierdzam, że chłopcy zupełnie dobrze już pojęli podstawowe zasady dyscypliny. Postawa żołnierska, energiczne zwroty, zaskok, muszą zadowolić.



Uczestnicy kursu orląt Z. S. w Toruniu.



Widać tu przede wszystkim tę wielką chęć, jaką okazuje mały pędrak do żołnierki. W każde więc wykonywane przez siebie ćwiczenia wkłada dużo serca i ochoty, a to mu oczywiście mocno ułatwia pracę.

Na rozmowie z Komendantem Okręgu schodzi mi szybko godzina.

Nagle z daleka słychać mocny śpiew i słowa piosenki „Hej strzelcy wraz!”. Oglądam się i widzę nadchodzący przez bramę koszar pluton orląt wracający, — jak mnie objaśniają, z gier terenowych. Chłopcy śpiewają mocno po żołniersku tak, jakby czuli, że ich słucha ktoś, kto o ich śpiewie napisze.

Na słowa komendy „stój!” Pluton dosłownie zarywa się w ziemię, jak stary wyszkolony żołnierz. Bardzo dobrze!

Piękny zaskok, dokładnie według ostatnich prawideł wojskowych, mocno mnie „zaskoczył”. Widzę, że te małe pociechy niedługo zapędzą w kąć swoich starszych kolegów, szkolonych w przysposobieniu wojskowym. No, no, pierwszorzędnie!

Zwracam się pełen pochwał do ob. mjra Wadasa, który z uśmiechem przyjmuje moje słowa uznania.

Przerwa.

Dotychczas karnie spełniająca rozkazy gromadka w jednej chwili zamienia się w stado gołębi, roześmianych i rozgadanych. Pędzą wszyscy do budynku koszarowego.

Ob. komp. Kościelny objaśnia mnie, że magnesem ciągnącym ich do izby jest ...apetyt.

Idziemy więc do budynku.

Na korytarzu melduje się, wyprostowany jak struna służbowy kursu. Wchodzących przełożonych wita gromkie „bacność” i meldunek komendanta izby, małego chłopca.

Wchodzę do sali mieszkalnej.

Łóżka ustawione po żołniersku, jedno nad drugim, pięknie zasłane „na kant”. Przypominam swoje wojskowe przygody z kostką i z siennikiem i uśmiecham się, dziwiąc się zarazem, że mali kursisti tak prędko posiadli sztukę siania łóżek. W izbach czysto, taborety równiutko ustawione. Zupełnie jak w koszarach.

Chłopcy od samego początku wdrażają się do porządku i dyscypliny, do poszanowania cudzej

własności, do posłuszeństwa wobec przełożonych i starszych.

Gwizdek służbowego.

Z każdej sali wylatuje jeden „orlak”, słuchając co zapowie służbowy. Po chwili drużyny grupują się przed swoimi izbami i karnie dwójkami maszerują do świetlicy batalionowej, gdzie odbywają się wykłady. Korzystając z łaskawego zezwolenia ob. mjra Wadasa przeprowadzam z chłopcami „wywiad”.

Wypada on bardzo dobrze.

A więc — jedzenie (najważniejsze), jest dobre, dowódcy są „morrowi”, byli już w kinie na „Florianie” i w teatrze w Domu Żołnierza. A więc wszystko w najlepszym porządku.

Rozpoczynają się zajęcia na sali. Prowadzą je panie z Polskiego Białego Krzyża: A. Zielińska i Karbownikówna. Doświadczone w pracy świetlicowej umiejętnie wypełniają chłopcom czas, ucząc ich gier świetlicowych, których oni później będą uczyć kolegów.

W pokoju kierownika kursu przeprowadzam rozmowę z ob. pchor. Lewandowskim, okręgowym

referentem wychowania obywatelskiego Komendy Okręgu VIII Z. S. kierującym na kursie pracą świetlicowo-wychowawczą. Prowadzi on gry terenowe, śpiew, pokaz zajęć świetlicowych. Pomaga mu w tym dzielnie ob. Kamiński, referent orląt Z. S. z Cieclocinka, dojeżdżający codziennie ofiarnie do Torunia.

Gimnastykę prowadzi rano, w Okręgowym Ośrodku WF. ob. kpt. Niwiński, podokr. Z. S. Na tych rozmowach schodzi mi czas do obiadu.

Obiad chłopcy pobierają z kuchni pułkowej. Dozorują pobierania obaj panowie kierownicy, ubrani w piękne mundury oficerów strzeleckich oraz szef kursu p. st sierż. Polanowski, prawdziwie po ojcowsku opiekujący się dziećmi.

Apetyt chłopcy mają solidny. Napracowali się jednak, należy się im więc pożywny obiad.

Odchodzę, składając na ręce ob. majora Wadasa życzenia pomysłnych wyników pracy.

Odchodzę pełen uznania dla kierowników i chłopców i pożytku z tej pracy dla Ojczyzny. K.

## Formy pracy w drużynie orląt

W 41 i 42 Nr. Nr. „Strzelca” zamieszczone zostały „Najważniejsze przepisy obowiązujące obecnie projektu instrukcji orląt”, a w nich ogólny zarys programu wychowania i wyszkolenia orląt.

Wykonanie tego programu wymaga kilku lat pracy drużynowego i drużyny. Jak się to robi w drużynie orląt? Jaką formę nadaje drużynowy tym zebraniom, na których program wychowania i wyszkolenia w ciągu tych kilku lat wykonuje? Które z tych form są dla pracy orląt znamienne, charakterystyczne?

W drużynach dobrze, planowo już prowadzonych, owe sposoby, owe formy pracy to:

I. zbiórki drużyny,

II. zebrania zespołów istniejących w drużynie,

III. ogniska,

V. obozy,

VI. wieczornice, uroczystości, zawody i pokazy.

I. Zbiórki drużyny to najpopularniejsza forma szkolenia orląt. Jest ich więcej od ognisk, wycieczek i wszelkich innych form pracy orlącej.

Ze względu na program zbiórek, a więc ze względu na ich cel, ze względu na to, co na tych zbiórkach robią orląta, rozróżnia się trzy rodzaje zbiórek, któ-

rym dla celów praktycznych nadajemy nazwy: 1) *zbiórki ogólnowyszkoleniowe*, 2) *zbiórki świetlicowe*, 3) *zbiórki specjalne*.

1) *Zbiórki ogólnowyszkoleniowe* są najczęstsze. Odbywają się one w świetlicy lub w terenie. Już sama nazwa wskazuje, że do programu ich wchodzić mogą najrozmaitsze zajęcia z różnych działów wyszkolenia.

Program ten bywa zazwyczaj taki:

a) raport i obowiązujący ceremonial organizacyjny (odpowiedni obrzęd organizacyjny),

b) odpowiednio dobrane zajęcia z w. f. lub początkowych sprawności żołnierskich lub zajęć praktycznych, przeplatane zajęciami z wych. org. i wych. ob. (gawędy, śpiew i t. p.),

c) narady orląt w sprawach drużyny, dalszego planu i programu pracy oraz w innych aktualnych (będących na czasie) sprawach organizacyjnych,

d) zbiórka, raport i ceremonial organizacyjny,

e) zajęcia dowolne na miejscu zbiórki (boisko lub świetlica).

2) *Zbiórki świetlicowe* to zbiórki, których programem są zajęcia świetlicowe, Odbywają się one w świetlicy. A zajęcia świetlicowe to prace: oświatowe (gawę-

dy, pogadanki, czytanie książek, czasopism, słuchanie odpowiednich pogadanek radiowych, „odpowiedzi na pytania orląt”, artystyczne (śpiew, inscenizacje, sądy inscenizowane, dramatyzacje, żywa gazetka, monologi, dialogi, recytacje, deklamacje, słuchanie odpowiednich radiowych audycji muzycznych), i wreszcie zajęcia *rozrywkowe* (gry i zabawy ruchowe, umysłowe i towarzyskie).

Program zbiórki świetlicowej obejmuje zazwyczaj:

- a) świetlicowy ceremoniał orląt,
- b) odpowiednio ułożone zajęcia świetlicowe,
- c) narady orląt,
- d) ceremoniał na zakończenie zbiórki,
- e) prace zespołów i inne zajęcia dowolne.

3) *Zbiórki specjalne* urządzane są dla jakiegoś jednego, określonego celu, a więc np. odbicia próby sprawności fizycznej lub próby na FOS, strzelania z wiatrówki lub kbks., przeprowadzenie jakiejś większej gry terenowej i t. p. Ale program takiej zbiórki można również nieco urozmaicić. Może on tak wyglądać:

- a) zbiórka, raport i ceremoniał orląt,
- b) główne zajęcia, dla którego zbiórki zarządzone,
- c) gawęda lub gra towarzyska lub sportowa (może w przerwach zajęcia głównego),
- d) zbiórka, raport i ceremoniał na zakończenie.

II. *Zebrania zespołów.* Chodzi tu o zespoły, które powstają w drużynie dla podjęcia jakiejś pracy, nie obowiązującej wszystkich orląt w drużynie. Są to zazwyczaj prace ochotnicze w zakresie teatru świetlicowego, przysposobienia zawodowego, samokształcenia (ogólnego, technicznego) i t. p.

Zebrania takich zespołów odbywają się po zbiórce drużyny lub w inne dni tygodnia. Warunkiem ich powstawania i istnienia jest prawdziwe zainteresowanie się orląt daną pracą, stałe, systematyczne zebrania i wydajna praca zespołu.

III. *Ogniska orląt* traktować należy również jako jedną z form wychowawczych nie zaś, jak to się zwykle dzieje, pokaz lub popis dla „publiczności”. Celem ogniska jest przede wszystkim życie samych orląt z sobą i z organizacją lub głębsze przeżycie momentu, okoliczności, dla której urządza się ognisko.

A urządzać je można z okazji obchodów lub uroczystości, na zakończenie ćwiczeń nocnych lub dla podkreślenia jakiegoś momentu, którego głębsze przeżycie umożliwi właśnie ognisko.

Program jego może być i podniosły, uroczysty i pogodny, tętniący zapałem i radością młodzieńczą, a składać się: z uroczystego zapalenia, gawędy, inscenizacji i obrzędów, śpiewu i deklamacyj, tańców regionalnych i t. p. Program ten dostosowany być powinien do każdej okoliczności, do otoczenia i warunków.

Podkreślić tu trzeba jak najmocniej, że ogniska to nie cyrk, kabaret lub teatr rewiowy! Pamiętać o tym (muszą dobrze wszyscy nasi drużynowi!

IV. *Wycieczki* mają wychować, szkolić i być zarazem rozrywką. Trzeba je tylko dokładnie w drużynie obmyśleć, przygotować i przeprowadzić. Mogą to być wycieczki sportowe, krajoznawcze, towarzyskie (odwiedzanie sąsiednich drużyn), rozrywkowe (do lasu, w pole, majówki), urządzać je można w lecie i w zimie, odbywać pieszo, rowerami, kajakami, czy ostatecznie furmankami i koleją (dalsze wycieczki krajoznawcze). Urozmaiceniem wycieczek są: ogniska, gry-inscenizacje, zawody i t. p.

V. *Obozy* podobne będą trochę do wycieczek gdy będą *obozami wędrownymi*. Ważniejsze są jednak *obozy stałe*, które organizować powinna każda drużyna orląt jako uzupełnienie czy wykończenie programu wyszkolenia i wzmocnienia sił fizycznych orląt. Każde z nich przejść powinno w toku wyszkolenia przynajmniej 7-dniowy obóz drużynowy.

VI. *Wieczornice, uroczystości, zawody i pokazy* mają również na celu dostarczanie przeżyć samym organizatorom, t. j. orlątom, są nadto sposobnością do wykazania się wynikami pracy orlącej, pokazania tego, co się w drużynie robi, popisanie się tym przed ludnością miejscową i rodzicami, a w ten sposób pozyskiwanie ich dla sprawy orląt.

\* \* \*

To przypomnienie ustalających się form pracy orlącej pozostaje w związku z układaniem planu i programu pracy. Zajmiemy się tym jeszcze przy innej sposobności.

St. Orłak.



## WSKAZANIA NA GRUDZIEN

### W polu:

Wykańczać roboty listopadowe. Zwracać uwagę czy woda nie tworzy kałuż — zwłaszcza na oziminach; jeżeli gdzie woda stoi, to należy zaraz przekopać przegony.

### W sadzie:

W sadzie trzeba wykarczować stare pnie, poobcinać suche gałęzie a rakowate oczyścić i wysmarować karbolineum. Zmartawiącą korę ze starych drzew oskrobać i spalić. Opaski chwytne ze słomy, szmat lub papieru założone na jesieni zdjąć z pni drzew i również spalić (nie można wyrzucać ich na śmietnik).

Foki mrozy nie zetną ziemi można kopać doły do wiosennego sadzenia drzewek, a lepiej jest jeżeli wymrożą się.

Sprowadzić materiał na paliki do drzewek.

Już pora opatrzyć na zimę morele i brzoskwinie; należy także zabezpieczyć pnie młodych drzewek przed zającami.

A nie zapominajmy o naszych sprzymierzeńcach w walce z szkodnikami drzew — ptakach i pamiętajmy o założeniu dla nich domków i karmików.

### Przy inwentarzu:

Trzeba starannie doglądać przybywające cielęta, a także dbać o krowy cielne, jak również i o młeczne.

Krowy należy czyścić szczotką i wiechciem, a wymiona i sutki wilgotną ścierką, a potem suchą.

Obory wietrzyć i utrzymywać w czystości.

### Ogólne:

Przeglądajmy często owoce i warzywa, a nadpsute zaraz usuwajmy.

Przy zabudowaniach i stertach trzeba zakładać trutki tyfusu mysiego.

Należy chronić zwierzynę.

Gdy drogi dobre to zwozimy materiały budowlane, opałowe i t. d.

Jeżeli będzie lód — to trzeba go rąbać i zwozić.

Narzędzia i maszyny, które już w tym roku nie będą nam potrzebne trzeba oczyścić, zabezpieczyć od rdzy i schować, a jeżeli są uszkodzone to naprawić już teraz, a nie dopiero wtedy, gdy będą nam potrzebne do roboty.

W długie wieczory zimowe będziemy mieli dużo czasu, więc nie marnujmy go, obmyślajmy już teraz zmiany i ulepszenia jakie wprowadzimy do naszego gospodarstwa z przyszłą wiosną.

**ORLĘTA — TO PRZYSZŁOŚĆ  
Z WIĄZKU  
STRZELECKIEGO**

## SAMOKSZTAŁCENIE W ZAKRESIE SPÓDZIELCZOŚCI.

Z nadchodzącym okresem zimowym zwiększy się praca w kierunku samokształceniowym w kołach młodzieży. Posługiwanie się odpowiednimi materiałami, podręcznikami, służącymi do celów samokształceniowych jest rzeczą ważną. W poszukiwaniu materiałów z zakresu spółdzielczości dostosowanych do potrzeb danego środowiska, trzeba zwrócić uwagę na „Materiały do odczytów, referatów i pogadanek” wydanych przez Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych.

Materiały te obejmują 16 następujących tematów z zakresu spółdzielczości:

- 1) Czym jest spółdzielczość,
- 2) Rola wychowawczo-społeczna i kulturalna spółdzielczości,
- 3) Jakie są spółdzielnie w Polsce,
- 4) Cele i zadania wiejskich spółdzielni handlowych,
- 5) Spółdzielca organizacja zbytu produktów rolnych,
- 6) Standaryzacja jako warunek korzystnego zbytu artykułów rolniczych,
- 7) Jak mogą współpracować ze sobą spółdzielnie rolnicze,
- 8) Kredytowanie odbiorców zgubą dla spółdzielni,
- 9) Znaczenie spółdzielczości kredytowej dla rolnictwa,
- 10) Organizacja i zadania okręgowej spółdzielni mleczarskiej,
- 11) Jak poprawić jakość mleka dostarczanego do spółdzielni,
- 12) Organizacja i prowadzenie spółdzielczych zbiorników jaj,
- 13) Przebudowa ustroju rolnego, a spółdzielczość,
- 14) Samorząd a spółdzielczość,
- 15) W jaki sposób kobieta wiejska może brać udział w ruchu spółdzielczym,
- 16) Oszczędność jako dźwignia dobrobytu i kultury.

Cena 1 egzemplarza wynosi 10 gr. za cały komplet t. zn. 16 wykładów kosztuje zł. 1.60. Każdą ilość egzemplarzy można nabywać w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Warszawa, ul. Warecka 11-a.

## GIELDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

(Z dnia 28.XI. 1938 r.).

Pszonica jednolita	20.00— 20.50
Pszonica zbierana	20.75— 21.25
Pszonica czerwona szklista	21.75— 22.25
Zyto I stand.	13.75— 14.00
Jęczmień browarny	17.50— 18.00
Jęczmień I stand.	16.00— 16.25
Jęczmień II stand.	15.75— 16.00
Jęczmień III stand.	15.50— 15.75
Owies I stand.	16.00— 16.50
Owies II stand.	14.75— 15.00
Mąka pszenna wyciągowa	36.00— 39.00
Rzepak zimowy	42.00— 43.00
Rzepak jary	41.00— 42.00



# STRZELCZYNI

## Strzelczynie w mundurze

Mundur nasz, to symbol naszej organizacji. Jeżeli tak i jeżeli nosząc mundur tworzymy żywy sztyl Związku Strzeleckiego — to jakże godnie musimy go nosić. A tymczasem nie wszystkie umiemy nosić swój mundur.

Nie dość jest znać przepisy mundurów, aby wyglądać w mundurze bez zarzutu; trzeba się jeszcze wczuć w swoją rolę, trzeba pamiętać o tym, że występując w mundurze jesteśmy częścią organizacji. Choć i znajomość przepisów mundurów u niektórych z nas szwankuje. Zdarza się jeszcze spotkać strzelczynię w mundurze, w pantofelkach na wysokich obcasach i w jasnych pończochach, albo jeśli buty są przepiślowe, to znów pończochy jasne (wtedy się mówi, że były dobre ale się „wyprały”). Czasem butom i pończochom nie da się nic zarzucić, ale znów kolczyki w uszach, strojne bransolety, broszki i t. p. drobiazgi szpecą nasz mundur szary.

Czasem jakaś strojnisia nie może zrezygnować z maquillage'u twarzy, lub z tysiąca niesfornych loczków na głowie, które nosi przy cywilnych sukienkach. Nie namawiam do ostrzyżenia włosów, lub do nabycia manier świadczących o zatraceniu cech kobiecości. Przy mundurze zawsze jest sposobność zastosowania ładnej, skromnej fryzury (fryzura z warkoczy wygląda b. ładnie) i wszelkich

cech porządku i estetyki w ubraniu i sposobie bycia. Ale „fatałaszkii”, o których wspomniałam, musimy precz odrzucić, wkładając na siebie nasz mundur, krojem zbliżony do munduru żołnierskiego.

Nie możemy się tłumaczyć tym, że nie stać nas na specjalne do munduru obuwie. Buciki, lub półbuciki czarne, czy brązowe na niskich obcasach i odpowiednie do koloru bucików pończochy (zresztą ciemne brązowe są obecnie bardzo modne) muszą się przede wszystkim znaleźć w naszej garderobie. Dopiero kiedy je mamy, możemy pomyśleć o pantofelkach bardziej pretensjonalnych.

Te z nas, które mieszkają na wsi, dobrze wiedzą o tym, że pantofelki mają tam najmniej zastosowania z powodu błota lub kurzu, a zwykłe sznurowane buciki są o wiele praktyczniejsze, bo można je używać do ubrania cywilnego i munduru, no i są tańsze, niż miastowe pantofelki, bo dłużej służą.

A więc nosząc mundur, pamiętajmy, że jest on zewnętrznym wyrazem naszej organizacji, że czynimy jej szkodę uchylając przepisom mundurów. Starajmy się, aby o nas dobrze myślano i mówiono, a przecież wszystkie znamy to przysłowie: „Jak Cię widzą, tak Cię piszą”.

O. W.



# ŻYCIE STRZELECKIE

## ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W ODZIAŁACH Z. S.

Redacja nasza otrzymała z wielu oddziałów Zw. Strzel. korespondencje z opisami uroczystości w dniu Święta Niepodległości.

W Oddziale Z. S. w *Czechowicach* na Śląsku przy S. H. Przem. Elektr. „Czechowice” odbyła się dn. 11 listopada uroczysta akademie na program której złożyły się: przemówienia, deklamacje, śpiewy chóralne, oraz została odegrana sztuka: „Aż nadszedł dzień”.

W Oddziale Z. S. w *Barwniku* podczas akademii odegrano komedię J. Jarem - Mirskiego: „Mundur swatem”.

Piękne uroczystości w dn. 11 listopada odbyły się w *Białobrzegach*, gdzie po mszy i defiladzie zorganizowano akademie, na której program złożyły się: przemówienie, zespołowa recytacja p. t. „11 listopada”, oraz inscenizacja p. t. „Białe róże” — w wykonaniu strzelczyń i strzelców z Cieblowic. Drugą część akademii przygotowała młodzież szkolna.

Wieczorem tego samego dnia pododdział Z. S. *Cieblowice*, po powrocie z Białobrzegów, urządził u siebie uroczystą wieczornicę na którą złożyły się: referat ob. Dzbęka oraz inscenizacje, pieśni, zbiorowe recytacje w wyk. 24 strzelczyń i strzelców. Skoczne śpiewy, oberki i polki zakończyły wieczornicę, która wypadła bardzo pięknie dzięki niestrudzonej pracy zawsze pełnego inicjatywy i energii ob. Krzewiaka.

Ponadto w związku z 20 rocznicą odzyskania niepodległości odbyły się uro-

czystości w Z. S. *Inowrocław, Dolina, Mastońskie* (pow. zawierciański), *Czarny Bór* i in. Korespondencji nadesłanych z tych oddziałów z powodu braku miejsca niestety zamieścić nie możemy. Przekazujemy je do archiwum Z. S.

## DOM LEGIONOWO - STRZELECKI W TARNOPOLU

W uroczystą rocznicę 20-lecia Odzyskania Niepodległości Polski odbyła się w Tarnopolu wielka, imponująca uroczystość — poświęcenie Domu Legionowo-

Z balkonu przemówił do zebranych gospodarz i administrator Domu, ob. nacz. Kopeć Eugeniusz, którego pracy przede wszystkim nowy Dom Legionowo-Strzelecki, zawdzięcza swoje powstanie. Po przemówieniu i poświęceniu Domu przez księdza mjr. Czacha, p. Wojewoda przeciął wstęgę i wraz z gośćmi wstąpił w prógi budynku, gdzie przybyłych powitał chór strzelecki, prowadzony przez p. reagenta Filipczaka.

Wieczorna herbata, na którą przybyła brać legionowo - strzelecka upłynęła w beztrudnej atmosferze i serdecznym nastroju.

## Z ŻYCIA Z. S. W GOSTYNNIE

Staraniem Zarządu Powiatowego Z. S. w Gostyninie przeszkolono 16 strzelców z powiatu na 3-dniowym kursie dla przodowników gier ruchowych. Kierownikiem kursu był ob. Woźniak, Powiatowy Referat Wych. Fiz. O statucie, regulaminie i o miejscu Z. S. mówili na tym kursie Komendant ob. Słazak Jan i ob. Wendt Witold, zajęcia świetlicowe prowadził ob. Popowicz Piotr, a ob. Szawarynowa miała

w swej troskliwej pieczy wyżywienie ćwiczących strzelców, co również wpłynęło dodatnio na miłą atmosferę jaką panowała na tym kursie.

Na zakończenie kursu w obecności członków Zarządu Powiatowego i gości, każdy z uczestników przeprowadził z opisanego materiału po kilka gier ruchowych, a następnie, po złożeniu przyrzeczenia strzeleckiego uczestnicy otrzy-



*Min. gen. dyw. Kasprzycki przyjmują defiladę strzelców dn. 22 listopada we Lwowie.*

Strzeleckiego — nowej wielkiej strażnicy kresowej i bastionu polskości.

Na tę uroczystość strzelecko-legionową przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i duchowieństwa z pp. gen. Paszkiewiczem i woj. Malickim na czele, batalion strzelców, legionistów, pluton strzelczyń, P. W. szkolne, pocztowe, kolejowe i wielka ilość publiczności cywilnej.



1) Sekcja sceniczna Z. S. *Barwinek* w dn. 11.XI 2) Akademia Oddziału Z. S. *Hrubieszów* w dniu Święta Niepodl., 3) Strzelczynie rejonu *spalskiego* w dn. 11.XI.

mali legitymacje i odpowiednie zaświadczenia z odbytego kursu.

Z okazji 20-lecia niepodległości Oddział Z. S. w Gostyninie przekazał 70 zł. dochodu z zabawy tanecznej na budowę ścigacza, jako dar na F. O. M.

W dn. 11 listopada b. r. strzelców z Gostynina spotkała miła niespodzianka, oto miejscowy Zw. Pracowników Skarbowych ofiarował Zarządowi Powiatowemu Z. S. karabinek sportowy, jako dar na F. O. N.

Tą drogą Z. S. w Gostyninie przesyła ob. Boćkowskiemu Zygmunтови, inicjatorowi tego daru, oraz Organizacji Z. P. S. serdeczne, strzeleckie „Bóg zapłać”.

### STRZELCY BRACIOM Z ZAOLZIA

Staraniem Zw. Strzeleckiego i Zw. Szlachty Zagrodowej w Roztoczkach odbyła się dn. 19 listopada b. r., w pięknie i bogato przystrojonej sali Domu Strzeleckiego „Wesoła Katarzynka”. Dochód przeznaczono na fundusz niesienia pomocy Polakom z Zaolzia. W zrozumieniu doniosłości celu tak miejscowa jak i okoliczna ludność wzięła żywy i liczny udział w zabawie.

Czysty dochód w kwocie zł. 50 wręczono panu Staroście w Dolinie z przeznaczeniem na fundusz niesienia pomocy braciom z Zaolzia.

### ODPRAWA INSTRUKCYJNO-WYSZKOLENIOWA Z. S. W KOWLU.

W dniach 30, 31.X i 1.XI b. r. odbyła się w Kowlu 3-dniowa odprawa władz oddziałowych Zw. Strzeleckiego powiatu kowelskiego.

Na odprawę przybyły władze Podokręgu Z. S. „Wołyń” oraz władze P. W. w Kowlu. Poza miejscowymi władzami powiatowymi Z. S. w odprawie brali udział prezesi, komendanci i referenci oddziałów i pododdziałów Z. S. pow. Kowel w liczbie 120 osób.

Podczas odprawy omówiono plan pracy Zarządów, jako czynnika społecznego, komendantów i referentów wychowania obywatelskiego. Na kursie omówiono plan pracy oddziałów, rolę zadania i me-



# Dla zdrowia

można także w przyjemny sposób coś uczynić „Karo-Franck”, przyprawa do kawy czyni kawę nie tylko zdrowszą ale także i smaczniejszą. Dlatego do każdej kawy, nawet do najlepszej i szczególnie do najlepszej, należy

## Karo-Franck

przyprawa w kostkach



tody pracy, zagadnienia organizacyjne, zasady ogólne pracy Z. S., warunki pracy w terenie, zagadnienia pracy świetlicowej, pracę kobiet, orlał, wychowanie fizyczne, P. W. i t. p.

Głównym celem odprawy było opracowanie programu wychowania obywatelskiego Z. S., który omówił referent powiatu wych. obyw. ob. Woś Józef.

W czasie odprawy wykonano kilka pokazów praktycznych wych. ob. Praktyczne zajęcia w świetlicy prowadził „drużynowy orlał” miejscowego oddziału, jako przodownik świetlicowy.

### WRĘCZENIE RADIA PODODDZ. ZW. STRZEL. W KAZARCZACH.

W dniu 15.XI r. b. we wsi Kazarcz gm. i pow. szczuczyńskiego odbyło się wręczenie tamt. pododdz. Z. S. odbiornika radiowego zakupionego przy wydatnej pomocy starosty pow. p. Wierzbickiego oraz z funduszy oddz. i pododdz.

Na powyższej uroczystości obecni byli: prezes powiatu Z. S. ob. Szymański, komendant powiatu Z. S. ob. Gajdamowicz, oraz prezes, komendant i członkowie Zarządu Oddz.; ponadto licznie stawiła się ludność z całej wsi.

Wręczenia aparatu dokonał prezes pow. ob. Szymański.

Zaznaczyć należy, że miejscowi strzelcy zgotowali gościom miłą niespodziankę

w formie pięknie odegranej sztuki p. t. „Wieżnia Magdeburga”.

### POŚWIĘCENIE DOMU STRZELECKIEGO WE WŁODZIMIERCU.

W dniu 13 listopada b. r. odbyło się poświęcenie Domu Strzeleckiego we Włodzimiercu, pow. Sarny.

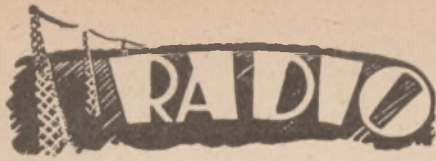
Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, w którym udział wzięły wszystkie jednostki Oddziału Gminnego Z. S. Włodzimierzec, drużyna reprezentacyjna Oddziału Gminn. Z. S. Rafałówka i drużyna reprezentacyjna Koła Zw. Rezerwistów Włodzimierzec.

Następnie odbyło się poświęcenie Domu Strzeleckiego i defilada, którą odebrał p. kpt. Chomicz Stanisław — Kmdt Pow. P. W. i ob. Malinowski wiceprezes Zarządu Pow. Z. S. Po defiladzie ob. Prezes w swym przemówieniu podkreślił zasługi tych, którzy przyczynili się materialnie do budowy Domu, a mianowicie: członkowie K. O. P., Komitetu Budowy Domu Strzeleckiego z wójtem gminy na czele, nauczycielstwa gminy Włodzimierzec, które ofiarowało na ten cel własny plac i część materiału budulcowego, oraz szereg osób spośród społeczeństwa.

Po przemówieniach odbył się wspólny obiad ze strzelcami, a następnie przedstawienie teatralne i zabawa.



1) Przegląd oddziałów Z. S. w Jędrzejowie przez ob. starostę Skupińskiego. 2) Wręczenie proporca drużynie Z. S. Swaryszów. 3) Z akademii listopadowej Z. S. w Czarnym Borze.



## PROGRAM RADIOWY

(Od. dn. 4.XII do dn. 10.XII 1938).

**Niedziela — dn. 4.XII.** 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.15 „W święto górnik” — muzyka. 14.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.15 „Potęga promieni” — słuchowisko. 19.30 Słynni wirtuozi — koncert z płyt. 21.40 „Śląska pozytywka” — wesoła audycja. 22.10 Polska muzyka popularna. 22.45 „Gniazdo rodzinne Józefa Piłsudskiego” — recyt.

**Poniedziałek — dn. 5.XII.** 8.10 Transmisja z Powiewiórki: reportaż i nabożeństwo z kościoła, gdzie był chrzczony J. Piłsudski. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 15.00 „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu” — audycja dla młodzieży. 17.20 „W dniu urodzin Józefa Piłsudskiego”. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Szlakiem Marszałka Piłsudskiego” — aud. muzyczna. 19.00 Audycja żołnierska.

**Wtorek — dn. 6.XII.** 11.15 Koncert dla

dzieci. 15.00 „Mam 13 lat” — powieść dla młodzieży. 16.45 „Samoobrona Litwy i Białorusi” — odczyt. 17.00 „Mikołajki radiowe” — aud. słowno-muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników.

**Środa — dn. 7.XII.** 15.00 „Nasz koncert” — audycja dla młodzieży. 16.20 Najczęstsze choroby u dzieci — odczyt. 17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa” wiecz. I.

**Czwartek — dn. 8.XII.** 9.00 Regionalna transmisja z Gidel. 14.45 Audycja dla młodzieży: fragm. z „Chłopów” — Reymonta. 15.00 Audycja dla wsi. 17.00 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa” — wiecz. II.

**Piątek — dn. 9.XII.** 15.00 „Na szerokim świecie” — audycja dla młodzieży. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa” — wiecz. III.

**Sobota — dn. 10.XII.** 15.00 Dwa obrazki słuchowiskowe dla dzieci. 17.35 Światło zgasło — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Marsze, walce i polki — koncert z Lwowa. 21.00 „Przy sobocie — po robocie” — wielki koncert rozrywkowy — transmisja z sali YMCA.

# Poradnik Prawny

Wobec częstych zapytań, skierowanych pod adresem naszej Redakcji w sprawie porad prawnych, postanowiliśmy wprowadzić dla naszych Czytelników stały poradnik prawny.

Jeżeli Czytelnik będzie chciał skorzystać z porady, powinien możliwie szczegółowo przedstawić sprawę, budzącą wątpliwość, w liście i list ten przesyłać pod adresem: Redakcja „Strzelca” — Poradnik Prawny.

## JAK UZYSKAĆ PRAWO UBOGICH W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM.

Ponieważ koszty procesowe nie mogą być przeszkodą dla dochodzenia sprawiedliwości przez ludzi biednych — prawo przewiduje przyznanie im tak zwanego prawa ubogich.

Każdy, kto domaga się przyznania takiego prawa musi wykazać swoje zupełne ubóstwo.

W tym celu powinien uzyskać zaświadczenie gminy lub magistratu, stwierdzającego jego stan majątkowy i rodziny.

Następnie zaświadczenie to wraz z wnioskiem o przyznanie prawa ubogich musi zgłosić w sądzie, w którym sprawę już wniósł, lub ma zamiar wnieść. Sąd na podstawie tego zaświadczenia przyznaje lub odmawia prawa ubogich.

Zdarzyć się jednak może, że biedny chce wnieść sprawę w innym sądzie, niż mieszka. Prawo przewiduje w takim wypadku wielkie udogodnienie. Zezwala mianowicie stronie biednej złożyć wniosek o przyznanie prawa ubogich (poparty oczywiście zaświadczeniem o jakim wyżej była mowa) w sądzie grodzkim miejsca swego zamieszkania.

A więc ktoś mieszka w Grójcu, musi zaś wytoczyć sprawę w Sądzie w Skierśniewicach — wtedy wniosek o przyznanie prawa ubogich może złożyć w Sądzie grodzkim w Grójcu.

Jeżeli ktoś uzyskał prawo ubogich na skutek fałszywych danych o swych stosunkach majątkowych, będzie ukarany grzywną do 500 zł.

L. K.



Policjant: — Hej, panie szanowny, przecież mamy tydzień przeciwrakowy! A pan rakiem kasę robisz!

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44, Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0,80; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Roman Goldman.

Wydawca: Zarząd i Komenda Główna Z. S.

Druk „KADRA” Warszawa, al. Długa 50, tel. 11-86-30.



ZADANIE NR. 43.

Rebus.



Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dn. 18 grudnia. Jako nagrodę Redakcja przeznaczą piękną grę świetlicową.

ZADANIE NR. 44.

W pewnej wiosce jest dwóch gospodarzy sąsiadów; każdy z nich ma piękny sad owocowy na przestrzeni jednego hektara, czyli 10.000 metrów kwadratowych. Oba; chcą swoje sady ogrodzić. Zeszli się więc razem, aby obliczyć, ile słupów trzeba przygotować, jeżeli chcą je stawiać w odległości 5 metrów. Trzeba dodać, że sad pierwszego gospodarza stanowił kwadrat, którego bok równał się 100 metrów, a sad drugiego gospodarza stanowił prostokąt, którego długość wynosiła 200 metrów, a szerokość 50 metrów. Obliczali długo i nie mogli obliczyć, bo każdemu z nich wychodziła inna liczba słupów, a przecież powierzchnie ich sadów były jednakowe.

Niech więc nasi czytelnicy im pomogą i obliczą ile słupów potrzeba każdemu gospodarzowi.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 18 grudnia. Jako nagrodę Redakcja przeznaczą książkę Bolesława Olszewicza „Obraz Polski dzisiejszej”.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 38.

„Młodzi przyszłością narodu”

Nadesłano 72 odpowiedzi. Teczkę wylosował Richter Gerhard z Lipin.

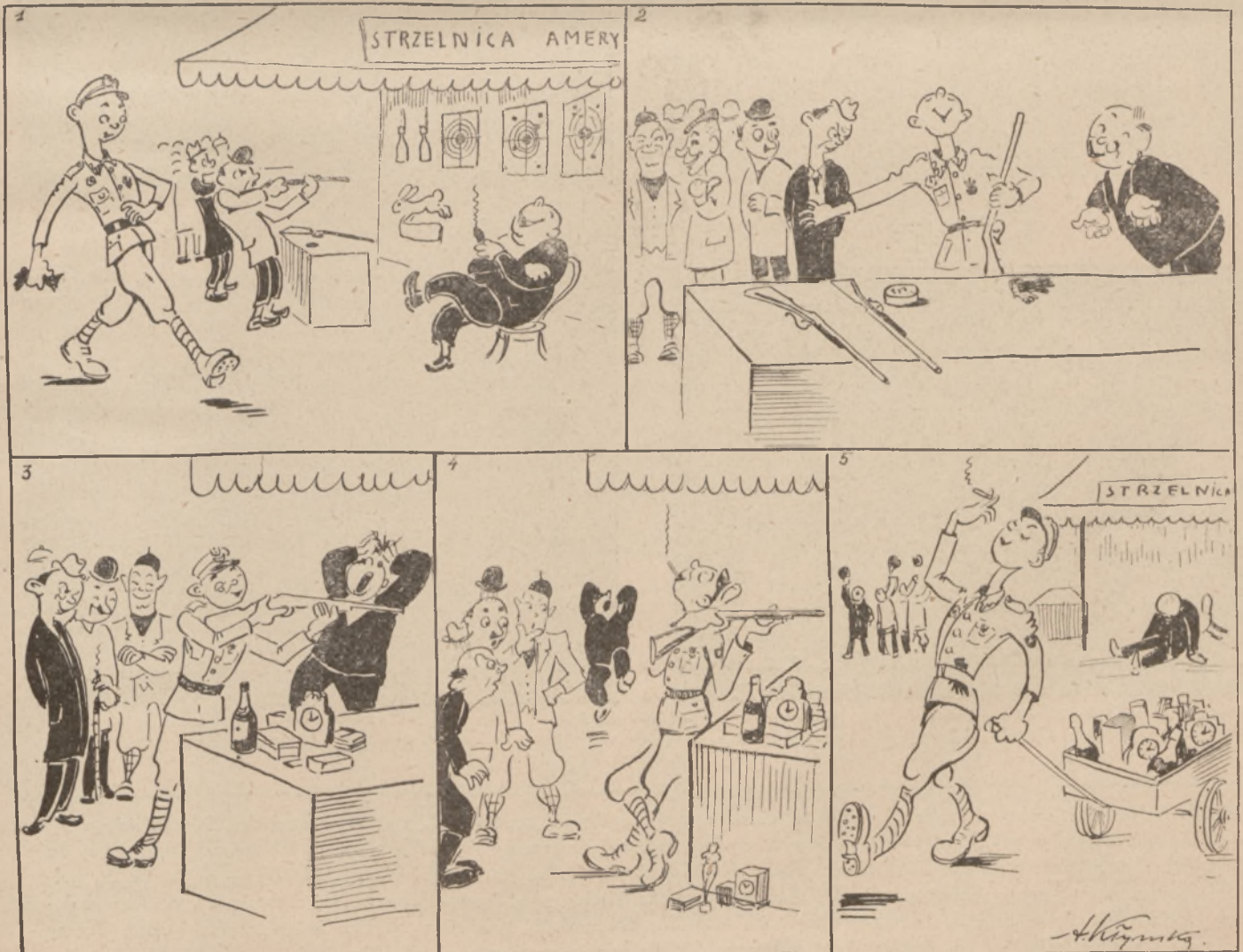
Niektórzy nasi czytelnicy źle rozwiązali ten rebus, niech się jednak tym nie zrażają i nadal przysyłają odpowiedzi na nasze zadania.

Jednocześnie przypominamy, że odpowiedzi można nadsyłać na kartach pocztowych, zamiast w listach zamkniętych, co taniej będzie kosztować.

**NAJBLIŻSZA AUDYCJA STRZELECKA**

Nadana będzie z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie  
**DNIA 12 GRUDNIA O GODZ. 18 MIN. 30**

STRZELEC WACUŚ BĄK NA STRZELNICY



# Lud polski



*Łowiczanki podczas procesji.*



*Wesele łowickie.*



*Kurpianki.*



*Stroje ludowe z Górnego Śląska.*



*Górale Tatrzańscy.*



*Wesele huculskie.*

TREŚĆ NUMERU: Józef Piłsudski o swoim dzieciństwie; Na Dzień Imienin Obywatela Franciszka Paschalskiego — Józef Tunguz-Zawiślak *plk. Komendant Główny Z. S.*; Obywatelowi Prezesowi—Anatol Minkowski, *Wiceprezes Zarz. Gł. Z. S.*; Obywatel Franciszek Paschalski (życiorys); Rada Naczelna Z. S.; Na święto niepodległości Finlandii — S. A.; 20 lat polskiej marynarki wojennej; Echa tygodnia; Kłamstwo Wojtka (felieton) — Jacek; Polska i Jej sąsiedzi; O. S. (opowiadanie) — Gajl Kot; Nowe książki; Narciarze na start! — M. K.; Wiadomości sportowe; „Hufiec orląt trzyma straż”; Formy pracy w drużynie orląt — St. Orlak; Dział rolniczy; Strzelczynie w mundurze — O. W.; Życie strzeleckie; Radio; Poradnik prawny; Rozrywki.